

# Na st. 3: Kogo się rujnuje?

[193]

CZ. NR. (4986)

WARSZAWA, ŚRODA 8 CZERWCA 1932 r.

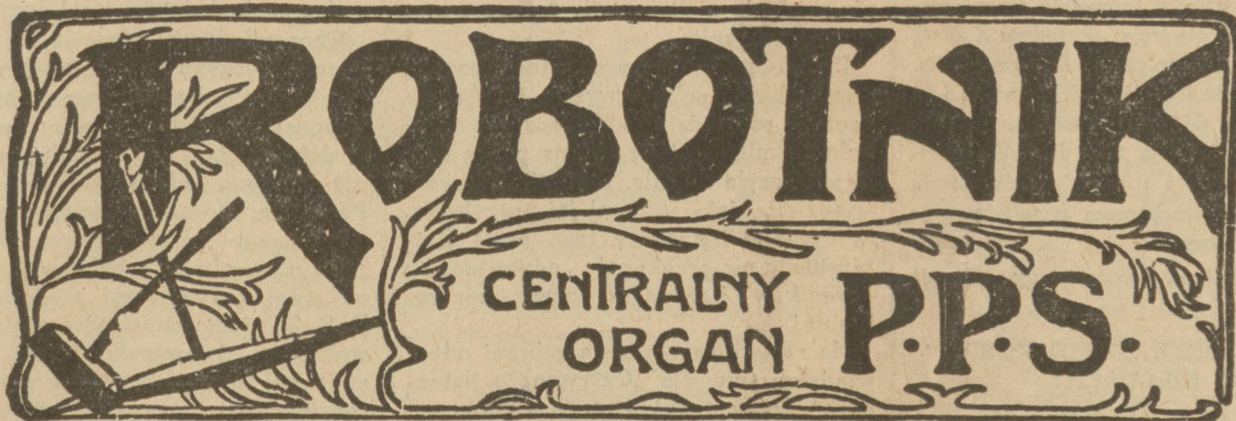
Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

7a zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## „Niech żyje cesarz“!

Gdy w pewien pogodny wieczór listopadowy r. 1918 rozstrzygał się w ogrodzie niewielkiej willi w Spa los cesarza Wilhelma II, — wówczas gen. Groener, następca Ludendorfa na stanowisku kwatremistrza Wielkiej Kwatery Głównej, powiedział do pełnego wątpliwości cesarza tych parę „brutalnych” słów:

„Wasza cesarska moc nie powinna się wahać; wasza cesarska moc nie może więcej liczyć na żaden oddział wojskowy”.

Gen. Groener zadał — z punktu widzenia historii anegdotalnej — ostatni cios odchodzącej dynastji; gen. Groener stał się, jak bywa w powieściach, pierwszą ofiarą tej zmiany sytuacji, którą zapoczątkował prezydent Hindenburg, przystępując do likwidacji t. zw. systemu Brueninga.

„System Brueninga” polegał, jak pisaliśmy parę razy, na metodzie obrony demokracji politycznej i polityki unikania zaostrzeń międzynarodowych za pomocą... „oporu ciał miękkich”. Bruening chciał być wcieloną elastycznością. Sądził, że wstrzymuje w ten sposób pochód hitleryzmu. Istotnie, w pewnym stopniu wstrzymywał go; hitleryzm nie przebił poduszki „systemu Brueninga”; przebił ją dopiero... prezydent Hindenburg.

I podjął próbę odbudowy z popiołów umarłego świata. Wraz z gabinetem von Papena objął władzę „personel Hohenzollernów”. To nie jest hitleryzm. To jest Rząd ciężkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej, generałów cesarskich i dyplomatów cesarskich, — ludzi, „wiernych dynastji” i liczących na życzliwą pomoc hitleryzmu, jako dobrowolnego „mięsa armatniego” w boju o restytucję Niemiec, które odeszły w przeszłość w listopadzie r. 1918.

Bo Hitler gra teraz grę niezmiernie zawiślaną. Jego hasło „trzeciego państwa narodowo-socjalistycznego” nie mieści się, naturalnie, w ramach nadziei i planów von Papena albo gen. Schleichera. Ale Hitler związał siebie i swój ruch „na śmierć i życie” z ciężkim przemysłem i z niemieckim kapitałem finansowym. To też kokietauje od szeregu miesięcy z Hohenzollernami. W nieustannej rozpaczliwej pogoni za coraz to nowym „hasłem”, za coraz to nowym „symbolem”, — gotów byłby ulokować zdetronizowaną dynastję na samym wierzchołku swego „trzeciego państwa”. Rząd von Papena — w ujęciu Hitlera — to „stadjum przejściowe” do hitleryzmu. Rząd von Papena — w ujęciu gen. Schleichera — to system trwały na dłuższy okres czasu, aż... „powróci cesarz”...

W każdym bądź razie hitleryzm obdarzył narazie von Papena swoim pośrednim zaufaniem. Nie będzie mu przeszkadzał. A o zamiarach von Papena krążą w prasie europejskiej najbardziej fantastyczne pogłoski od rzekomych projektów bloku niemiecko - włosko - sowieckiego aż do równie rzekomych planów bloku niemiecko - francuskiego przeciwko Sowietaom.

Ale prezydent Hindenburg nie chce wyjść poza ramy formalnej legalizmu. Pierwszą bitwę skierował na pole walki wyborczej. W dn. 31 lipca będzie powołany nowy Reichstag (parlament). I w tej chwili wszystkie gniewy i wszystkie żądania będą jeszcze rozgrywane w Niemczech — o ile nie zajdzie jakaś zmiana — przy urnie wyborczej.

## Ponowne aresztowanie tow. Kaz. Rusinka

Z polecenia prokuratora przy Sądzie okręgowym w Toruniu dokonana została rewizja u tow. K. Rusinka, działacza zawodowego i korespondenta „Robotnika”. Rewizja trwała cały dzień (!). Policja zabrała korespondencję i notatki, przyczem tow. Rusinek

został aresztowany i oskarżony jest z art. art. 111, 115 i 130 K. K.

Rewizję tę, a następnie — aresztowanie tow. Rusinka musimy traktować jako specjalną szykanę wobec naszego towarzysza.

Niedawno przed Sądem okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa w spra-

wie policjanta Ziółkowskiego, który pobił tow. Rusinka w areszcie policyjnym.

Sąd wówczas uznał winę policjanta i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

A teraz znowu wobec tow. Rusinka stosowane są nowe represje!

## Od Redakcji

Dla wygody naszych korespondentów komunikujemy, że Redakcja czynna jest bez przerwy W DNIĘ POWSZEDNIE: od godz. 11-EJ DO 19-EJ oraz od godz. 21-EJ do 1-EJ w nocy, oraz w NIEDZIELE: od godz. 22-EJ do 2-EJ w nocy.

## Przeciwko grozie wojny Wielkie Zgromadzenie Robotnicze Warszawy

W dn. 15 czerwca o g. 7 wieczorem w podwórzu lokalu „Robotnika” przy ul. Wareckiej 7 — Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. i Rada Zawodowa m. Warszawy organizują

WIELKIE ZGROMADZENIE  
ROBOTNICZE  
pod hasłem: „PRZECIWKO WOJNIE!”

## Konfiskata „Chłopskiej Prawdy“

Bieżący numer „Chłopskiej Prawdy” został skonfiskowany za wierszyk p. t. „Hej Egipcy! Te Egipcy”, który w „Naprzodzie” z dnia 12 maja b. r. nie został skonfiskowany.

## Koszty utrzymania w Warszawie wzrastają a płace maleją...

Urząd Statystyczny oblicza, iż koszty żywności w Warszawie zdrożały w ciągu miesiąca maja blisko o 5%.

A płace obniża się pod pretekstem... obniżki cen!

## Perypetje badań sądowych

Po ostatnich „uzupełniających” wyborach sejmowych w okręgu płockim latem roku ubiegłego zgłoszony został protest do Sądu Najwyższego, a równoległe grupa wyborców zwróciła się — na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za nadużycia wyborcze — ze skargą do prokuratora Sądu Okręgowego przeciwko urzędnikom — starostom, komisarzom, policji i t. d. — którzy — zdaniem skarżących — dopuścili się własnie szeregu nadużyć w toku obliczania głosów.

Wszczęto śledztwo. Sędzia śledczy zbadał wielu mężów zaufania różnych list; potwierdzili oni dane, zawarte w skardze.

Ale... od 8 maja śledztwo utknęło w miejscu. Nie badano odtąd nikogo. Wszystko zamarło...

A właśnie 8 maja „bawili” w Płocku wybitni przedstawiciele Klubu BBWR.

Czy to był tylko przywadek?

PŁOCCZANIN.

## Zarząd Międzynarodówki Zawodowej

W dniu 9 i 10 b. m. odbędzie się w BERLINIE posiedzenie Zarządu Międzynarodówki Zawodowej. Na porządku dziennym znajduje się SPRAWA REPARACYI, oraz WYTYCZNE PROGRAMU SPOŁECZNEGO, który zostanie przedłożony Kongresowi Międzynarodówki, mającemu się odbyć w roku 1933 w BRUKSELI.

## Strajk powszechny w Portugalji

Związki zawodowe proklamowały w Portugalji strajk powszechny, jako protest przeciwko nowemu podatkowi w wysokości 2 proc. od pensyj.

Z Lizbony donoszą, że strajk został złamany przez wojsko i zandarmeryę. W całym kraju zarządzono ostre pogotowie wojskowe. Żołnierze zmusili konduktorów do podjęcia służby.

M. S.

## W powodzi pogłosek i zaprzeczeń Sytuacja wewnętrzna Niemiec

Organ „Centrum” katolickiego „Germania” ogłosił deklarację b. kanclerza Brueninga, skierowaną przeciwko urzędowemu oświadczeniu gabinetu von Papena, w którym to oświadczeniu von Papen zrzucił pośrednio odpowiedzialność na Brueninga za ciężkie położenie gospodarcze i finansowe Rzeszy Niemieckiej.

Bruening oświadcza, że von Papen ze swoim Rządem usiłuje „zatuszować prawdę” i „zepsuć odpowiedzialność” ze siebie już zgóry. Bruening słyszył narodoi a nie egoistycznym inte-

resom drobnych grup; pod tym ostatnim określeniem należy rozumieć — ciężki przemysł, głównego mocodawcę Rządu von Papena.

Kancelarja prezydenta Hindenburga zaprzecza stanowczo pogłoskom prasowym, jakoby Hindenburg zamierzył złożyć swój urząd na rzecz „kronprinca” Wilhelma, celem przyspieszenia i ułatwienia odbudowy monarchji w Niemczech.

Francuskie koła polityczne zwracają uwagę, że komunikat ten wyszedł bez-

pośrednio z kancelarii prezydenta Rzeszy — bez udziału Rządu, usposobione go monarchistycznie.

## USTĄPIENIE RZĄDU PRUSKIEGO.

Premjer pruski tow. Braun złożył wczoraj swój urząd, powierzając kierownictwo rządu ministrowi opieki społecznej Hirtsfierowi.

W sprawie utworzenia nowego Rządu interwenjował wczoraj kanclerz von Papen, który rozpoczął konferencję z przedstawicielami stronnictw.

## Nowy Rząd Rumunii

### Pod hasłem uczciwych wyborów

Gabinet rumuński Vayda - Voyevod składa się jeszcze narazie tylko z członków Narodowej Partji Chłopskiej, Rokowania z grupą liberalów Jerzego Bratianu nie zostały jeszcze ukończone. Narodowa Partja Chłopska zwróciła się do socjalistów o udział w Rządzie,

socjaliści odrzucili jednak tę propozycję, nie wyrzekając się w zasadzie możliwości współpracy z nowym Rządem.

Nowy Rząd zapowiada rozpisanie wyborów do parlamentu bez wpływu władzy wykonawczej, z gwarancją czy-

stości i swobody kampanji wyborczej. Istnieją szanse powstania bloku wyborczego Narodowej Partji Chłopskiej i Socjalistów.

W ten sposób „pół-dyktatorski” system rządzenia prof. Jorgi, poprzedniego premjera, ulega likwidacji.

## Zagadkowe zgony w sejmie gdańskim

W poniedziałek wieczorem zmarł wiceprezes sejmiku gdańskiego Gajkow-

ski. Wczoraj nad ranem na skutek zatrucia gazem świetlnym zmarł również kierownik kancelarii sejmiku Gramze,

Prasa podaje, iż istnieją poszlaki jakoby Gramze popełnił samobójstwo.

Oczy Międzynarodówki zwracają się, z natury rzeczy, ku Socjalnej Demokracji Niemiec. Czy Socjalizm niemiecki popełnił tragiczny błąd dziejowy, podtrzymując tak długo bezna-dziejny w istocie „system Brueninga”? Któryś z towarzyszy niemieckich określił to tak:

„narzędzie było paskudne, ale... nie było chwilowo innego narzędzia; hitleryzm szedł, jak burza; trzeba go było

powstrzymać praktycznie za wszelką cenę”.

Istotnie! Krytykować z zewnątrz jest bardzo łatwo; działać i walczyć jest znacznie trudniej. Dzisiaj Socjalna Demokracja Niemiec stoi w walce o kolosalnym znaczeniu nie tylko niemieckim, lecz i międzynarodowym. To nam wystarczy dla ustalenia naszego stosunku do tej walki.

Poprzez Niemcy idzie „za kulisami” hasło: „niech żyje cesarz!”; a o bok oddźwięk: „sława Hitlerowi!”. Demokracja mieszczańska jest rozbita. „Centrum” katolickie jest chwiejne i znużone. Komunizm spekuluje. Na froncie stoi, jako realna siła masowa — Socjalna Demokracja — jedyna przedstawicielka idei przebudowy społecznej, pokoju, demokracji i wolności.

## MAŁY FELJETON NOWOCZESNY MIT

Z Temidą, z naszą rodzimą Temidą, dzieje się coś niezwykłego. Szekspir zarządził, że coś się zepsuło w państwie Temidy, ale Szekspir miał skłonność do przesady. Np. z tem królestwem za konia. Gruba przesada!

U Temidy nic się nie zepsuło, ale całkiem w porządku też tam nie jest. Zgóry zastrzegam się, że nie chodzi mi o jej miecz, który ani o włos nie stępiel, a przeciwnie, jeszcze nigdy tak ostry nie był i nigdy tak „rzetelnie” nie pracował, jak obecnie, nie zaznając wcale stagnacji w interesie. Nie chodzi mi także o wagę, z którą miss Temida stale się nosi, a której precyzyjności sprawdzać nie zamierzam. To rzeczą urzędu miar i wag i niech jego o to głowa boli. Mnie chodzi o OPASKE. Stanowczo twierdzą, że w okolicach opaski Temidy coś nie jest w porządku.

Według obowiązującego regulaminu opaska Temidy powinna szczególnie przylegać do oczu, tak szczelnie, aby dama ta do nikogo nie mogła okiem strzelać, ani perskiego oka robić. Wogóle nie powinna widzieć. Tym czasem opaska Temidy widocznie niezbyt szczelnie zasłania jej wzrok, skoro zauważyła dekolty u swoich kapłanek - służebnic i, oburzona do żywego, zażądała od nich, aby sobie sprawiły czarne, pod samą brodę zapięte fartuszki.

Po co? Na co? Komu to potrzebne? Gdyby zarządzenie takie wydała każda inna kobieta — byłoby to zrozumiałe. Starzeje się nieboga i zazdrość ją pożera na widok młodych, naogół ładnych, a przeważnie pięknych kapłanek - służebnic. Ale tu chodzi o Temidę, o nigdy nie starzejącą się, wiecznie młodą, a przede wszystkim wielce sprawiedliwą boginię!

Rzecz całą ściśle poufnie i z zastrzeżeniem, aby to nie przedostało się dalej, wyjaśnił mi pewien cztogodny kapłan w świątyni sprawiedliwości. Według jego relacji Temidzie przytrafiła się historia, podobna do mitu o Ledzie. Jak ongi Leda, tak w tym nowoczesnym micie Temida zachowała się w pełnym bożku, który lubo nie jest Zeusem, ale gromami, piorunami i innymi przekleństwami lepiej od Zeusa ciska. Przybywa on do swej kochanki już nie w postaci łabędzia, jak Zeus, ale w postaci tłustego, dobrze odżywianego karpia. Gwałtowny, pomimo pozornie zimnej krwi, niepohamowany, agresywny i namiętny zdarł jej opaskę z oczu i Temida mu uległa. Z tą chwilą utraciła wszelkie boskie cechy, a nabrała wszelkich przywar ludzkich. Stała się także zazdrosną. Stąd zarządzenie o... fartuszkach.

# Pierwsze dni „Tygodnia Kobiet”

Wczoraj podaliśmy króciutkie sprawozdanie z przebiegu otwarcia „Tygodnia Kobiet” w Łodzi i w Pabjanicach. Dodamy tylko, że masowość udziału kobiet pracujących i tu tam przeszła wszelkie nasze oczekiwania. Serdecznie dziękowano tow. J. Budzińskiej-Tylickiej za zwięzłe i jasne przedstawienie słuchaczkom i słuchaczom socjalistycznego programu kobiecego.

Dzisiaj drukujemy sprawozdania z Kielc i z Żyrardowa.

## JAK SIĘ ODBYŁ „DZIEŃ KOBIECZY” W KIELCACH?

(Kor. własna).

Stosownie do wezwania Centralnego Wydziału Kobięcego P. P. S., Komitet Okręgowy ogłosił na dzień 6-go czerwca b. r. zebranie dla kobiet w lokalu partyjnym.

Pomimo dnia roboczego, już o 6-ej godzinie salę zapełniły kobiety do ostatniego miejsca.

Tow. pos. Karpiński rozpoczął przemawiać na temat „Tygodnia Kobiet”, lecz po kilkunastu minutach — na sali powstał szmer: to między zebranymi, przeciskając się ku estradzie... policjanci! Początkowo zebrani nie mogli się zorientować, jaki cel tej „wizyty”, lecz z rozmowy pomiędzy tow. posłem Karpińskim, a przedstawicielami policji dowiedzieli się, że z powodu niezgłosze-

nia zebrania w Starostwie polecono rozwiązać zebranie.

Po dłuższej rozmowie z tow. posłem Karpińskim, policja wyszła i zebranie zaczęło prowadzić dalej, lecz nie upłynęło 10 minut, kiedy policja poraz drugi wkroczyła na salę. Teraz już wszyscy wiedzieli, jaki jest cel jej przybycia. Widocznie argumenty tow. posła Karpińskiego nie przekonały „odpowiednich czynników” i zażądano rozwiązania zebrania!

Na rozkaz rozwiązania zebrania odowiedzieli śpiewem „Czerwonego Sztandaru”, śpiewu, wykonanego z takim entuzjazmem, Kielca dawno nie słyszały...

Wiadomo, że następane zebranie dla kobiet odbędzie się 13-go czerwca, o godz. 6-ej wiecz., w podwórzu lokalu P. P. S., ul. Siemkiewicza 9 — przyjęto z zapalem.

## ŻYRARDÓW.

(Kor. własna).

W sali Domu Ludowego, wypełnionej po brzegi, odbyła się dn. 5 b. m. o g. 4-ej popoł. Akademia „Tygodnia Kobiet”, pod przewodnictwem tow. Rowińskiej.

Referat o znaczeniu międzynarodowej manifestacji wygłosiła tow. Iza Zielińska, następnie o potrzebie organizowania się mówiła tow. radna Tomaszewska, wreszcie tow. Kowalski na-

woływał do jedności i solidarności.

Chór młodzieży „turowej”, jak zawsze, przyczynił się do uświetnienia uroczystości odśpiewaniem kilku pieśni, a ponadto młodzi turowcy urozmaicili ją deklamacją. Na specjalne wyróżnienie zasługuje młoda turowianka, tow. Peciówna, która z uczuciem i zrozumieniem wypowiedziała wiersz „Mocarze”. Miłą niespodzianką było pojawienie się na scenie najmłodszej przedstawicielki P. P. S., pięcioletniej córki tow. Kowalskiego, dziewczynki, która bez najmniejszej tremy, jako że się czuła wśród rodziny socjalistycznej, wypowiedziała swój wierszyk.

Drugą częścią uroczystości było odsłonięcie sztandaru Wydziału Kobięcego. Tow. Zielińska w imieniu Centralnego Wydziału Kobięcego wreczyła sztandar w godne ręce sędziwej tow. Kowalskiej, zwracając się w swym przemówieniu do młodych towarzyszek, którym postawiła za przykład do naśladowania jej niezłomną wierność idei socjalistycznej i partii P. P. S.

Orkiestra, niezauważając trudu, grała na otwarcie Akademii, w przerwach i na zakończenie, podnosząc tem nastrój oważny i uroczysty.

Około godz. 7-ej Akademia została rozwiązana, a licznie zgromadzona publiczność rozchodziła się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

# Obniżyć oprocentowanie kredytów budowlanych! Inaczej nie będzie tanich mieszkań

Poruszyliśmy wczoraj sprawę obniżki komornego, przypominając odczynny wniosek Z. P. P. S., zgłoszony w Sejmie w jesieni ub. r. i — oczywiście — odrzucony przez „sanacyjną” większość Izby. Kto ma kontakt z masami pracującymi, kto nie żyje w „dumnym odosobnieniu” na wyższych ministerjalnych foteli, ten wie, do jakiego zaognienia doszła w Polsce t. zw. sprawa lokatorska.

Przypomniany przez nas wczoraj wniosek socjalistyczny byłby jednak tylko częściowym zatwierdzeniem sprawy — doprowadziłby do obniżki komornego w t. zw. starych domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów. Otwarta pozostaje kwestja komornego w domach nowych, a obok

Jak rozwinię się dalej ten nowoczesny mit — tylko bogowie raczą wiedzieć. Jedno jest pewne, że ze stosunku tego żadna piękna Helena, ani wogóle nic pięknego się nie narodzi.

ULTIMUS.

nij — niemniej ważna — kwestja przyszłości ruchu budowlano-mieszkańczego.

Nowoczesne budownictwo mieszkaniowe uzależnione jest w decydującej mierze od kredytów państwowych — tylko w drobnej części od pożyczek prywatnych, bądź też lokat zagranicznych. Kredyty państwowe, przeznaczane corocznie na ruch budowlany, są szczupłe, a ponadto są drogie. Państwowa polityka kredytowa — wbrew wyraźnym postanowieniom ustawowym — faworyzuje ponadto budownictwo własnościowe, pseudos - spółdzielcze. Dzieje rozmaitych „spółdzielni”, będących w najlepszym razie spółkami ściślego grona osób zainteresowanych i — ustosunkowanych, stanowiłyby wdzięczny temat już nie do takiej krótkiej notki, ale wręcz do — romansu kryminalnego. Przyjdzie i na to moment odpowiedni. W tej chwili zajmujemy nas inną sprawą. Sprawa wysoce oprocentowania pożyczek budowlanych.

Stan obecny uniemożliwia społecznym instytucjom budowlanym taką kalkulację komornego, jakie odpowiadałyby istotnej możliwości płatniczej lokatorów, rekrutujących się z szeregów robotniczych i pracowniczych.

W sytuacji obecnej, dopóki oprocentowanie kredytów budowlanych nie zostanie wydatnie obniżone (maksimum 2%), przy równoczesnym przedłużeniu okresu amortyzacyjnego, jakakolwiek akcja, zmierzająca do dostarczenia mieszkań ludności pracującej — pozostanie FIKCJA. Komorne bowiem w nowych domach będzie i nadal przerażało kilkakrotnie zdolność płatniczą robotników, urzędników, inteligentów pracujących w wolnych zawodach, a więc wszystkich tych warstw, które określamy zbiorowo mianem świata pracy.

Do naszego pierwszego hasła: **OBNIŻYC KOMORNE**, dołączamy zatem drugie: **OBNIŻYC OPROCENTOWANIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH!** W. W.

## W obozie... „jednolitym..”

„Sanacyjne”, „Słowo” z dn. 6 czerwca o „sanacyjnym” „Kurierze Wileńskim”:

„...jesli się miały nadal ukazywać w „Kur. Wileńskim” artykuły, przeprowadzające sowiecki punkt widzenia nie tylko w stosunku do zagadnień ekonomicznych, lecz także sowiecki punkt widzenia na politykę Japonii, Niemiec, Włoch czy emigracji rosyjskiej, — to będziemy musieli społeczeństwo mobilizować przeciwko tym igraszkom... Gdyby tego rodzaju artykuły miały się pojawiać, postaramy się o to, aby na Radzie Wojewódzkiej B. d. postawiony był wniosek, zamykający „Kurjerowi Wileńskiemu” wstęp do punktów organizacyjnych pracy B. B., motywując ten wniosek tem, że sowiecki punkt widzenia jest dostatecznie broniony i wyjaśniany przez prasę komunistyczną, drukowaną w wielu językach europejskich”.

Innymi słowy, „Kurjer Wileński” jest już czemś w rodzaju **Prasy komunistycznej**, i redakcja „Słowa” tłomaczy „popularnie” swoim przyjaciółom i czytelnikom, że „odnośne” represje będą przedsięwzięte. Niech zachowają spokój — zani ludzie!

A teraz weźcie tak na rozum, wy — „zwykli” czytelnicy! pomyślcie: sześć lat „robili” w pocie czoła „ideologje”; okazało się w końcu, że — zdaniem jednej grupy — „ideologia” grupy innej — to ni mniej, ni więcej, — jeno komunizm... To się nazywa — zdali egzmin! Dogadali się!... Ale rządzić Polską — chcą koniecznie...

X.

## Zlikwidowanie zatargu w przemyśle piekarskim w Warszawie

Zatarg w przemyśle piekarskim w Warszawie został zlikwidowany.

Wczoraj odbyła się w Min. Pracy konferencja przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców.

W wyniku konferencji zawarte zostało porozumienie, na mocy którego obie strony zobowiązały się przystąpić w przyszłym tygodniu do rokowań w sprawie nowej umowy, z tem zastrzeżeniem, że do czasu jej zawarcia obowiązują dawna umowa. Pozatem — rokowania nie mogą być zerwane przez żadną ze stron przed dn. 1 września b. roku.

Tow. Wąsik, imieniem grupy robotniczej złożył jeszcze deklarację, w której stwierdza, że grupa robotnicza stoi na gruncie bezwzględnej przestrzegania terminu umowy.

Na tych warunkach zatarg w przemyśle piekarskim został zlikwidowany.

## „Idealy” szkoły faszystowskiej

Aby wroga zważyć — trzeba go przedwzrostkiem poznać. Dokładne i wszechstronne poznanie faszystów stoi dziś przed klasą robotniczą jako jedno z najpilniejszych zadań. Wróg nie jest za górami; przeciwnie zbliża się i zajmuje niemal codziennie nowe obszary... Małym przyczynkiem do świetnego — drukowanego w „Robotniku” — studjum tow. posła Czapińskiego o faszystach, niechaj będzie garść podanych niżej informacji o szkole faszystowskiej, na materiale autentycznym opartych. Informacje te dotyczą publicznej szkoły powszechnej, t. zn. najniższego, początkowego stopnia, a są dla nas tem ciekawsze i cenniejsze, że i „sanacyjni” autorzy naszej „reformy” szkolnej pod niejednym względem czerpali wzory i natchnienie od swych starszych, w czarne koszule przyodzianych braci.

W jednym z periodyków francuskich, który sporo miejsca poświęca sprawom kształcenia i nauczania, ukazał się niedawno artykuł pani Heleny Tuzet na temat współczesnej szkoły początkowej we Włoszech. Artykuł powstał ze studjów i obserwacji bezpośrednich, dokonanych w różnych prowincjach Włoch, a treść jego posiada wartość tem większą, że jest sumą konkluzyj wytrawnie działaczki na polu pedagogii i osoby stojącej zdala od wszelkiej polityki, a więc niepodderżanej o uprzedzenia i animozje, t. zw. partyjnicwa.

Jednym z dowodów obiektywizmu i bezpartijności p. Tuzet jest zwrócenie przedewszystkiem uwagi czytelnika na dodatni strony reformy szkolnej początkowej we Włoszech. Data tej reformy jest całkiem świeża, bo r. 1932, zaś autorem jej i realizatorem stał się poeta Giuseppe Lombardo-Kadice, który jako zasadę naczelną wysunął: wyeliminowanie

wanie z metod nauczania wszystkiego, co jest sztuczne i narzucone, powrót do sui generis prymitywizmu pedagogicznego, kierującego się względami na wrodzone każdemu dziecku popędy i upodobania. Odrzucając różne „patentowane” sposoby i związania uwagi dziecka. Lombardo-Kadice kładzie natomiast duży nacisk na takie np. metody wychowawcze, jak wykonywanie przez dzieci drobnych robót gospodarsko-domowych, powierzanych im zazwyczaj w rodzinach uboższych, a kształcących nie tylko mięśnie i zmysły, lecz i poczucie moralne zarazem: dziecko czerpie dumę i zadowolenie ze świadomości, iż jest użyteczne. Dużą wagę zwraca się na rozwijanie umysłu drogą gier i zabaw; jest to „nauka podczas wypoczynku”, oparta w znacznym stopniu, jeśli chodzi zwłaszcza o wieś, na wykorzystaniu elementów ludowości i odrębności regionalnych.

Z pośród ćwiczeń szkolnych usunięto wszystko, co tchnie wymysłem i nienaturalnością. Najważniejszą wśród nich rolę grają „zadania miesięczne” i „roczne”, które są rodzajem małych rozpraw w kilku rozdziałach na jeden i ten sam temat konkretny, będący przedmiotem obserwacji dziecka w różnych fazach, a więc pod różnymi postaciami (np. rozwój i zamieranie jakiegoś drzewa w okresie rocznym), — oraz „dzienniki” dzieci, które dają szerokie pole do wykazania spontaniczności i bezpośredniości duszy dziecięcej. Autorka artykułu przeczytała kilkadziesiąt takich „dzienników” dziecięcych; w paru z nich zaledwie, jak twierdzi, znalazła urzędową niejako oschłość, bądź też pretensjonalną czułość stylu, — przytłaczającą większość daje wierny, szczerzy i pogodny obraz całego życia

dziecka, niefałszowany żadną konwencją, żadną literackością. Tym sposobem taki „dziennik” i dla ucznia i dla wychowawcy staje się dokumentem i materiałem pierwszorzędnej znaczenia; pierwszemu służy do wykazania swych zdolności i właściwości rozwojowych, drugiego wtajemnicza we wszystkie sprawy i procesy psychiczne dziecięce, odsłania mu indywidualne i zbiorowe cechy elewów.

W ogólności, p. Tuzet tak charakteryzuje tendencje wychowawczo-owsiatowe opisywanej szkoły początkowej: wychowanie narodu, oparte o dawne tradycje i wznoszące się z dotychczasowego poziomu do szerszego światopoglądu; naród ten ma być karmiony doświadczeniem wieków i doskonale świadom swej wartości; ma być dumny z swego kraju, z pomników swojej chwały, ze wszystkiego wogóle, co go otacza i doń należy.

Ale ten piękny program jest, niestety, tylko jedną — ta bardziej pociągającą stroną medalu. Bo oto co każe autorce ujawnić, podkreślić i — zakwestjonować jej uczciwość i bezstronność badacza: W tych zreformowanych, wesolych i roześmianych szkołach włoskich, gdzie intelekt i uczucie mogą się budzić, rozwijać i wyrażać niby tak swobodnie, nie można się doszukać jednej arcyważnej rzeczy, nazywanej przez p. Tuzet „kształceniem sumienia”. Nie chodzi tu, oczywiście o tradycyjnie socjalistyczne wychowanie religijne, o obfitość przykładów męstwa, heroizmu, wspaniałomyślności i t. d. P. Tuzet co innego ma na myśli, pytając: „Któż da tym dzieciom zrozumienie obowiązku, ale w znaczeniu skromnego, niewdzięcznego uporczywego trudu; kłóż woiw nie zasady czystości i wrażliwości duchowej; całkowitej, bezkompromisowej uczciwości, niezdolności do kłamstwa i do oszukiwania innych? W jaki

sposób — bez tego „kształcenia sumienia” — wyrosną z dzieci obywatela, szanujący prawo nie z entuzjazmu i nie ze strachu, ale z nakazu rozsądku i uczciwości wewnętrznej...?”

Należy wątpić, wraz z autorką, czy zdolna jest do tego zreformowana szkoła faszystowska, gdzie „najlepsze przykłady są wypaczone po to, by mogły służyć jednemu celowi, t. j. rozbudzaniu uczuć szowinistycznych; gdzie „dzienniki” dziecięce coraz częściej mówią tylko o uroczystościach, defiladach, poświęceniach sztandarów i t. p.; gdzie „zadanie miesięczne” ma przeważnie za temat „Wydarzenia patriotyczne ostatniego miesiąca”; gdzie rytyki dzieci przedstawiają woiąż pochód „czarnych koszul”; gdzie nauczyciel przerywać musi wykłady, by wygłaszać przemówienia okolicznościowe; gdzie piosenki dzieci tchną wojowniczością i nienawiścią do wymaginowanego wroga; gdzie rozlegają się co chwila dziki okrzyki...”

W końcu swego artykułu podaje p. Tuzet ciekawe szczegóły o obowiązującej we wszystkich szkołach Mussolinji t. zw. „Księdze Państwowej”. Jest to rodzaj katechizmu faszystowskiego, analogia do używanej w szkołach sowieckich „polit-gramoty”. Pod okładką, ozdobioną emblematami faszystów, pełno ilustracji, reprodukcji oblicze II Duce w najrozmaitszych dekoracjach; pochody i przeglądy „czarnych koszul” ustępują miejsca jedynie fotografiom pancerników, płatowców i różnych przedsięwzięć faszystowskiego reżymu. Wszystkie informacje, pouczenia i objaśnienia wychowawców zmierzają do jednego celu: dotyczy to zwłaszcza historii, w której ogromną ilość miejsca zajmuje wojna światowa. Wygrana, jak mówią, jedynie przez Włochy, oraz — rewolucja faszystowska. Każdy wiersz obliczony jest na to, by wyolbrzymić

„dobrodziejstwa” dyktatury; tylko Włochy istnieją na świecie, — i nawet dział poświęcony „religji” nie pozwala dzieciom choćby podejrzewać, że przecież wszyscy ludzie są braćmi.

Cnoty najgorzej zalecane i najgorliwiej kulturowane to — karność, odwaga, wytrwałość, siła fizyczna podniesiona do poziomu przewagi moralnej, w razie potrzeby — sztuka okłamania i oszukania „wroga”. O współczuciu np. dla słabszych, cierpiących, uciemiężonych — niema nawet mowy. Samo słowo „sumienie” wykreślone zostało raz na zawsze z podręczników faszystowskich. „Zreszta, czyż potrzebne jest ono małym wychowankom „Balilli”, którzy wszak ślubowali „ślepe posłuszeństwo” i dla których żadne problemy moralne nie istnieją?...”

Takim zwrotem retorycznym kończy p. Tuzet swą wielce interesującą publikację. Gdy czytamy to wszystko, cała masa analogii i podobieństw „ideologicznych” narzuca się nam z nieodpartą siłą. Wszak i my mamy swój „obóz” i wszystko, co jego jest... Nie może być zresztą inaczej: we Włoszech, czy w Polsce, wszędzie i zawsze, Kapitał walczy o rząd młodych dusz, dąży wszelkimi środkami i sposobami do zapanowania nad umysłami młodego pokolenia. Dążenie takie jest jednym z najważniejszych odcinków frontu walki z tem, co w obliczu przyszłości reprezentuje Socjalizm. O tem zapominanie wolno, jeśli nie chcemy, by na gruzach naszego oświatowego dorobku rozparł się triumfujący „Djabel Zwycięzca”, tak wymownie odmalowany — w wydaniu włoskiem — przez autorkę streszczonego wyżej artykułu.

B. D.

## Kogo rujnuje ta swoista polityka gospodarcza?

Przegląd prasy

Fabryki wagonów i parowozów blisko od trzech lat przechodzą bardzo ciężki kryzys z powodu braku dostatecznej ilości zamówień. Skutkiem tego właśnie wydalono kilka tysięcy ludzi, którzy dotąd beznadziejnie wyczekują na powrót do pracy.

Wytwórczość fabryk wagonów i parowozów ściśle jest związana z innymi gałęziami przemysłu, jak: hutą żelaza, cały przemysł przetwórczy, odlewnie i t. p., i jeżeli fabryki środków komunikacji cierpią na brak zamówień, to tak samo i te gałęzie przemysłu odczuwają te same braki; u nas ujawniło się to bardzo wyraźnie.

Przy hutach żelaza w Król-Hucie i Laurze były czynne oddziały remontu wagonów, które zatrudniały poważną ilość robotników, lecz i te od pewnego czasu prawie że nie są czynne. Unieruchomienie tych warsztatów pracy pociąga za sobą takie same konsekwencje w stosunku do innych gałęzi przemysłu, jak na to wskazaliśmy przy fabrykach środków komunikacyjnych.

Huty żelaza w obecnych warunkach skazane są wyłącznie na wewnętrzną konsumpcję, gdyż ceny eksportowe żelaza, blachy i t. p. są tak niskie, że nie pokrywają już nawet kosztów własnych.

W kraju szaleje bezrobocie, które doprowadza do tego, że ludzie, wycieńczeni głodem, padają na ulicach lub też zrozpaczeni swą niedzą, popełniają samobójstwa, zabijając nieraz całe rodziny — a tymczasem zamówienia z kraju „uciekają” do stoczni Gdańskiej. Dotąd obowiązuje umowa ze stocznią Gdańską, zawarta przez Rząd w

r. 1928, że pierwszeństwo przy wszelkiego rodzaju przetargach w instytucjach państwowych, półpaństwowych i komunalnych ma właśnie stocznia Gdańska. Podobno umowa ta jest w ten sposób zrehabilitowana, że Stocznia nie musi czynić zbyt wielkich zabiegów, by zamówienia otrzymać, ale do najniższej oferty firmy polskiej dodaje się 5% i jeżeli stocznia „zechce”, — to zamówienie otrzyma. Chociaż robocizna u nas jest znacznie tańsza, i te zamówienia mogłyby być u nas wykonane, to jednak fabryki zamyka się, a tłuste kaski polyka Stocznia Gdańska, a wygląda to tak, jak gdyby robiono podarkę dla siedziby hitlerysty.

Nie tak zbyt dawno, bo w dniu 24-go maja b. r. przybyło dla Warszawy pięć dużych wagonów tramwajowych (nowe typy), które wykonano w Gdańsku, ale podobno niezbyt się one nadają do komunikacji w Warszawie. Krępująca umowa, zawarta z Gdańskiem, doprowadza do tego, że samorzady są zmuszone zamawiać potrzebne maszyny w Gdańsku, chociaż mogłyby być one wykonane u nas. Zachodziły także wypadki, że samorzady otrzymywały maszyny zamówioną w Gdańsku, na której znajdowały się tabliczki firm niemieckich, co niezłomie dowodzi, że Gdańsk dławi się naszymi zamówieniami i załatwia je gdzieś indziej, a w kraju przemysł stale się kurczy.

Gdańsk hitlerowski stale i świadomie sabotuje wszelką współpracę gospodarczą z Polską i w nagrodę za to Stocznia otrzymuje od nas zamówienia na około 30 milionów złotych rocznie. Dzięki tylko naszym zamówieniom

Stocznia robi „złote interesy”. Gdyby za tę samą sumę wydano zamówienia do naszych fabryk wagonów i parowozów, to przyczyniłoby się to do wielkiego ożywienia przemysłu, i ci beznadziejnie oczekujący bezrobotni otrzymaliby wreszcie pracę. Nadszedł najwyższy czas, by skończyć z tą nierozumną polityką, rujnującą nie tylko przemysł, ale i całe społeczeństwo.

Nie na tem koniec; bo dokonujemy się jeszcze innych posunięć, których nikt absolutnie zrozumieć nie może. Jedną z firm krajowych wniosła do Min. Komunikacji ofertę na wykonanie palenisk do różnych parowozów, nie żądając zapłaty w pieniądzu, ale zamówienie to godzono się wykonać za smelc (stare paleniska), by tylko fabrykę utrzymać w ruchu i robotników zatrudnić.

Umowa prawie że doszła do skutku, ale po pewnym czasie powstał spór o cenę za starą miedź, i to spór drobnotkawy, a skutkiem tego zamówienia nie wydano. Wstrzymanie zamówienia na warunkach naprawdę dogodnych — ujemnie się odbija w pierwszym rzędzie na robotnikach, którzy stracają pracę, zaś zakład ten w 3/4 będzie nieczynny, co zmniejszy dochód Państwa w podatkach.

Wciąż pisze się i mówi na rozmaitych konferencjach o konieczności przetrwania tego ciężkiego kryzysu, wciąż się uczy ludzi cierpliwości, a tymczasem czynnikami decydującymi swoją polityką robią wręcz co innego, pomijają przemysł krajowy, oddając zamówienia obcemu przemysłowi.

WILHELM TOPINEK.

## Sprawa tow. Dregiewicza

### Krótkie streszczenie przemówień obrońców

(Korespondencja własna „Robotnika”)

Lwów, 4 czerwca.

Jak już podaliśmy, tow. dr. Dregiewicz zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżony o działalność antypaństwową za przemówienie, wygłoszone do tramwajarzy. Werdyktem przysięgłych tow. Dregiewicz został uwolniony od winy i kary, a koszty procesu ponosi Skarb Państwa. Werdykt został przyjęty oklaskami przez publiczność tłumnie zapelniająca wielką salę rozpraw.

Ze względu na to, że proces, a w szczególności ze względu na niezwykle znamienne wyroki sądu obywatelskiego, będący wyrazem uczuć i nastrojów społeczeństwa, podajemy w streszczeniu dwa znakomite przemówienia obrońców tow. Dregiewicza, tow. dr. Herschtala i dr. Pierackiego, b. pos. Kl. Nar. i oskarżyciela przed Trybunałem Stanu w sprawie b. min. Czechowicza.

MOWA TOW. DR. HERSCHTALA.

Dwojakiego rodzaju uczucia owładnęły mną, gdy wypadło mi wygłosić obronę w sprawie dr. Dregiewicza. Pierwsze to uczucie dumy, że mogę nawiązać do tradycji historycznej, do owego okresu, kiedy to w wielkich procesach politycznych trzeba było bronić działaczy PPS. przed trybunałem sądów zabórczych. Drugie to uczucie głębokiego wstydu, że wypada mi obronę wygłosić przed sądem polskim. Jest to pierwszy proces w tej części kraju, w którym członek PPS. staje jako oskarżony o działalność przeciw państwu, tej PPS, która była trzonem walk o niepodległość. Pan prokurator z przekąsem mówił o Międzynarodówce Amsterdamskiej, „na rozkaz” której socjaliści polscy działają wbrew interesom państwa. Wobec tego trzeba przypomnieć, że Międzynarodówka Socj. na wiele lat przed wojną postawiła w swoim programie sprawę niepodległości Polski.

Dr. Dregiewicz w przemówieniu, o które jest oskarżony, wykazywał istnienie w Polsce dyktatury, zaś prokurator starał się wykazać, że w Polsce jest dziś demokracja, że decyduje wola narodu. A więc z woli narodu był powołany parlament, z woli narodu był brzeskie, wybory brzeskie, felangi młodych emerytów i t. d.

Przewodniczący grozi tow. Herschtalowi odebraniem głosu w razie omawiania stosunków politycznych.

Tow. Herschtal, kontynuując przemówienie, powołuje się na opinię zagranicy, gdzie Polska uchodzi jako kraj dyktatorski. Jeżeli oskarżony mówił o konieczności zrzucenia władzy, to mówił o konieczności usunięcia dyktatury.

P. prokurator zrobił ułkon w stronę dr. Dregiewicza, że przyznał się on do swego wystąpienia. Dla nas nie jest to rzeczą niezwykłą. Z tradycji i z historii PPS. wynika, że członkowie Partji naszej nie uciekają od odpowiedzialności za swoje czyny bez względu na konsekwencje, jakie ich mogą spotkać.

Gdyby do Polski zawiątał jakiś wybitny mąż stanu z zagranicy i przybył np. do Lwowa, chcąc poznać stosunki polityczne, a przejrzał spis rozpraw przed sądem przysięgłych we Lwowie, przekonałby się, że na 11 procesów rozpisanych na czerwiec, dziewięć spraw jest o działalność antypaństwową. Tłumaczono mu, że to teren narodowo mieszański i stąd ta mnogość spraw politycznych. A gdyby mu wskazano na sprawy nieukraińskie — tłumaczono by ruchem komunistycznym. Ale jakżeż zdołano by wytłumaczyć proces przeciw 2 akademikom nar. - dem. i dzisiejszy proces przeciw członkowi PPS. — Robotnicy, chłopcy, inteligencja, narodowa demokracja stanowią większość narodu jest antypaństwowa? Nie leży w interesie państwa i jego powagi, by tego rodzaju procesy znajdowały się na wokandy sądowej.

Prokurator mówił, że marsz. Piłsudski „stworzył” PPS. — Nie dziś czas na ocenę roli i znaczenia Piłsudskiego dla PPS. Ale jest pewne, że PPS. opiera się na masach, jednostka ani jej stworzyć nie mogła, ani jednostka jej zniszczyć nie może. Bohaterów jest legion. Jednostki mogą odejść, lecz PPS. i jej idea, jej bohaterka działalność pozostanie niezapomniana w historii Polski.

MOWA DR. PIERACKIEGO.

Pogrzebalimy wszelkie swobody konstytucyjne, pogrzebalimy prawo, gdyby się za krytykę rządu skazywało na karę. Czy w Anglii, klasycznym państwie parlamentaryzmu, nie toczyła się zawzięta walka konserwatystów z rządem Labour - Party i czy teraz naodwrot Labour - Party nie zwalcza obecnego rządu angielskiego?

Jeśli chodzi o sam ustój państwa, to ani PPS., ani oskarżony przeciw temu nie występował. Oskarżony przyznał się, że występował przeciw dyktaturze. I to ma być walka z państwem? Krytykując obecny reżim, uważał, że dyktatura jest niezgodna z konstytucją, a jeżeli prokurator mówi, iż głoszenie, że w Polsce jest dyktatura — jest demagogią, to wystarczy powołać się na p. Piłsudskiego, który sam przecież powiedział, że on jest „centralną figurą”, dokona której kręci się 30 milionów ludzi. A więc jest dyktatura, czy jej nie ma? Choroba na bezpartyjność jest powszechna tam, gdzie jeden człowiek bierze władzę w swe ręce, tam stwarza się jedno stronnictwo, to jest klika zawsze posłuszna rozkazom jednego człowieka.

Powołując się na głosy krytyki w prasie sanacyjnej przeciw klikom, dr. Pieracki mówił: Nie my, opozycja, ale najbardziej sanacyjni sanatorzy występują dziś przeciw rządowi klik. Cóż wobec tego miał mówić oskarżony, członek PPS., stojący twardo przy programie demokracji.

Te niesamowite stosunki w Polsce sprzeciwiają, że dziś narodowy — demokracja broni socjaliści w walce o przywrócenie prawa. A kto temu winien, że dziś narodowa demokracja staje obok PPS. w walce o prawo i swobody konstytucyjne?

Przemówienia obu obrońców wywarły głębokie wrażenie. Warto dodać, iż tow. dr. Dregiewicz przed wojną brał udział w pracy niepodległościowej, był w Legionach, gdzie uzyskał stopień majora.

Prokurator zapowiedział kasację od wyroku...

### JAK SIĘ PRZEPROWADZA REDUKCJE?

„Express Poranny” donosi:

W jednym z wydziałów magistratu stolicy przeprowadzono ostatnio redukcje personalne. Pono było to konieczne. W wydziale, o którym mowa, usunięto ze służby wdowy, obarczone dziećmi, starszych urzędników o przeszło 20-letniej służbie, ojców rodzin. Pozostawiono natomiast dwie żony wyższych funkcjonarjuszy magistrackich, które nadal będą pracowały, jako „maszynistki”, gdy osoby, będące jedynymi żywicielami rodzin, tracą chleb, idąc na brak, spadając w otchłań bezrobocia.

Magistrem stolicy rządzi — jak wiadomo — klika endecko-sanacyjno-bebesowska.

### HERBATA „HERBE-MATTA”, CZY BANDA „ZWI-MIGDAL”?

Od jakiegoś czasu pojawiają się w prasie sensacyjne informacje dotyczące niejakiego p. Langsnera, który kilka tygodni temu przybył z Brazylii do Warszawy, zamieszkał w Hotelu Europejskim i rozpoczął sobie tylko znanymi sposobami leczenie jakąś, czem zdobył niemały rozgłos. „Sława” p. Langsnera urosła jeszcze bardziej po jego ryzykownym eksperymencie, polegającym na przejazdzie samochodem z zawiązanymi oczami. Piękne dni pobytu mocno tajemniczego p. Langsnera w Warszawie, przerwała nagła rewizja w jego hotelowym apartamencie, po której nastąpił również jego wyjazd — w niewiadomym kierunku. Ale na tem nie koniec. W szeregu pism pojawiły się następnie sensacyjne artykuły przedstawiające b. lokatora hotelu Europejskiego jako sprytnego oszusta, niebieskiego ptaka, kombinatora, zamieszkanego m. in. w głośną aferę argentyńską bandy lotrzyków „Zwi-Migdal”. Sensacyjne te informacje kończyły się uwagą, że brazylijsko-argentyński spryciarz poszukuje obecnie energicznie warszawski urząd śledczy.

We wczorajszym numerze „Naszego Przeglądu” znajdujemy obecnie obszerny list owego p. Langsnera, który z oburzeniem odpiera czynione mu zarzuty, a orientując się widocznie dobrze w sytuacji, mimo krótkiego pobytu w Polsce, w ten sposób przedstawia swoje curriculum vitae:

Służyłem w 1-ym pułku ułanów, pod wodzą pułk. Beliny - Prażmowskiego, obecnie Prezydenta Krakowa. Byłem ciężko ranny. Odnaczony jestem Krzyżem I Brygady, Krzyżem Legionów, a ostatnio — Krzyżem Niepodległości.

Rewizję u siebie w hotelu Europejskim przedstawia ów kawaler wielu krzyżów, jak następuje:

rewidenci, a byli nimi przedstawiciele stołecznego Urzędu Śledczego, — po ekrupulastnych poszukiwaniach, zabrali jako „corpus delicti”, buteleczkę magnetyzacji do mego aparatu fotograficznego, oraz... paczkę herbaty brazylijskiej marki „Herbe - Matta”...

Adresu swego obecnego p. Langsner jednak nie podaje, a przecież byłby to — jak sądzimy — najprostszym sposobem do wzajemnego wyjaśnienia z urzędem śledczym, o co właściwie chodzi: o brazylijską herbatę „Herbe-Matta”, czy argentyńską bandę „Zwi-Migdal”...

W.

### „Kontrola” nad Z.Z.Z.

T. zw. sfery gospodarcze wywierają nacisk na kierownictwo B.B.W.R., by to kierownictwo „ujęło w karby” zbyt „radikalizm” Z. Z. Z. Podobno wydane zostały zarządzenia w sensie „dyskretnej kontroli” nad działalnością tej organizacyjki.

### SPROSTOWANIE

W artykule p. t. „Kodeks karny — Statut palestry — nowe prawo małżeńskie”, umieszczonym w poniedziałkowym N-rze „Robotnika” przez nieporozumienie zostało podane, że ustawa małżeńska ma być wprowadzona w drodze dekretu Prezydenta. W istocie rzeczy zaś — Rząd zamierza swój projekt prawa małżeńskiego, odmienny od projektu Kom. Kód., przesłać do Sejmu, gdzie oczywista bez zmian będzie przez „współpracującą” większość uchwalony — czyli na jedno i to samo wyjdzie.

Pr.

## Bezrobotny zabił żonę i popełnił samobójstwo

W mieszkaniu przy ul. Wilczej 11, w Warszawie rozegrała się straszliwa tragedia.

44-letni JÓZEF MISIAK, tapicer, od dłuższego czasu pozostający

bez pracy, zabił żonę swoją, 42-letnią Mariannę, poderznawszy jej gardło brzytwą (tak silnie, że głowę odciął od tułowia!) następnie usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły, oraz arterje szyi.

Usłyszawszy jęki Misiaka, wbiegli sąsiedzi i wylamali drzwi do pokoju, w którym leżał samobójca.

Cieężko rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

# Zofja Woroniecka skazana na trzy lata twierdzy

## Dokończenie sprawozdania z procesu i wyrok

Jak wynika z zeznań wszystkich bez wyjątku świadków, badanych przy drzwiach otwartych Boye był osobnikiem o poziomie moralnym niezwykle niskim; celem jego życia stanowiły hulanki. Cały zarobek dzienny ze sklepu co wieczór wędrował do kieszeni właściciela firmy — i do rana nic z tego nie pozostawiało. Świadek Heyn stwierdził wyraźnie, że Boy tracił pieniądze na pijaństwo, urządzone co noc, że korzystał z usług prostytutek, że interesował się każdą spotkaną na drodze kobietą. Jednocześnie świadek ten jak i św. św. Orawski, Sztandarówna i Kocławka wiedzą, że Boy zamierzał się bogato ożenić. Św. Heyn mówił nawet o projektach Boya w związku ze spodziewanym przezeń otrzymaniem posagu Woronieckiej, Personal sklepu Boya św. św. Sztandarówna, Kaniowska i Petrusowska charakteryzują Boya bardzo ujemnie. Opowiadał on stale w sklepie przy pracownikach i przy Woronieckiej o najniższych szczegółach nocy, spędzonych z panną „Dzidzia”, podkreślał, że jest ona bardziej od Woronieckiej elegancka. Ponieważ chciał pozbyć się ze sklepu Woronieckiej, pracującej w roli kasjerki, aby ta nie przekazywała mu w jego „podbojach” między klientkami, Boy w sposób brutalny usunął ją któregoś dnia z kasy, pozostawiając na jej miejsce 11-letnią swoją córeczkę. Gdv Woroniecka obrażała się na to, rzucił jej w sposób obelżywy banknot 20 zł., mówiąc „możesz sobie iść do domu”. Oskarżona skarżyła się nieraz Sztandarównie, że jest zaniebawiana, że cierpi, bo nie może wrócić z obawy przed kompromitacją do rodziny, że odbierze sobie życie. Donuzaneria Boya była znana personelowi, przed którym Boy nieraz chwalił się swymi sukcesami. Matka Boya czyniła podobno częste wymówki synowi, że przywiózłszy „Zosie” zaniebduje ją dla innej kobiety.

Jedynym świadkiem, który o zabitym nio z tego nie powiedział, była jego eksżona, która obecnie znalazła się w niezmiernie ciężkiej sytuacji, wychowując obie córeczki.

Prok. Siewierski w przemówieniu swoim podkreślił przedewszystkiem „przyjemność tego światka”, w którym rozegrała się tragedia oskarżonej, światka „przyjemnych ideałów i przeciętnej niskiej moralności”. „Światek” ten najlepiej charakteryzuje św. Dudziński, stojący na poziomie stręczyciela. Prokura'or całe swe oskarżenie opiera przedewszystkiem na ekspertyze psychiatrycznej, charakteryzując oskarżoną jako typ o ubogim intelekcie, braku spontanicznego reagowania na ciosy życiowe i dziwnej bierności, dającej za wszelką cenę do utrzymania się na raz obranej już drodze. Oskarżona, według prokuratora, należy do typów szkodliwych dla społeczeństwa

(jej mąż poprzedni w skardce o separację podkreślał, iż nosiła ona przy sobie rewolwer), które należy zamknąć w specjalnym zakładzie, jaki przewiduje mający wejść niezadługo w życie nowy kodeks karny. Prokurator popierał oskarżenie z art. 458.

Pierwszy z powodów cyw. apl. adw. Zylberlast mówił o przestępstwie, jakim jest zabranie dzieciom ojca, łączącego na ich wychowanie.

Jak zwykle w procesach sensacyjnych w drugim dniu rozprawy ks. Woronieckiej publiczność przybyła do sądu w ilości znacznie zwiększonej szturmując tak energicznie do wszystkich miejsc na sali, że zachodziła konieczność „robienia porządku” przez policję. Oskarżona po zmęczeniu dnia wczorajszego załamała się moralnie. Widocznie opanowanie nerwów w pierwszym dniu sprawy zaduży ją kosztowało i w drugim dniu procesu nastąpiła reakcja nerwowa. W czasie przemówienia adw. Sobotkowskiego oskarżona kilkakrotnie wybuchała płaczem.

### KTO BYŁ OFIARĄ?

Po krótkim przemówieniu adw. Gutmana, który popierał powództwo cywilne, zabrał głos obrońca adw. Sobotkowskiego, który w mocnym przemówieniu ujął całą psychologiczną stronę procesu. Obrońca przedewszystkiem podkreślił, iż „zanim Boy stał się ofiarą Woronieckiej, ona została ofiarą Boya”, ona poświęciła wszystko dla wielkiej miłości — on spędzał czas na hulankach i zabawach z kobietami — przemyślując jak przy pomocy bogatego ożenku podreperować nadwątlone kapitały firmy. Mówili o tym wszyscy świadkowie, mówiła o tem w śledztwie nawet matka Boya, która przeciwko oświadczyła, że Boy, widząc chyłny się do upadku interesu, postanowił ożenić się bogato, a dowiedziawszy się poniewczasie, że Woroniecka niema posagu, zdecydowany był ją „zlikwidować”. Charakter Boya maluje zresztą aż nadto wyraźnie fakt, iż na utrzymanie córeczki pozostawionej żonie nic nie dawał, nie żałując bynajmniej pieniędzy na jednoczesne własne hulanki.

Jedynym przestępstwem Woronieckiej było to, że podeszła wszystko i wszystko poświęciła dla marnego człowieka, osobnika „w którym nie było ani jednej cechy rycerskości ani szlachetności”.

### BUNT NIEWOLNICZY.

Adw. Sobotkowskiego, omawiając dalej sytuację oskarżonej, stwierdza, że życie jej z Boyem było pasmem upokorzeń i udurzeń, że kobieta w niewolniczym uczuciu miłości grzeszyła aż zbyt daleko idącą tolerancją.

Boy upokarzał i zdradzał kobietę, która nie zważała się oddać na zapłatę jego weksli swego pierścionka.

Boy przeliczył się tylko w jednym: przypuszczał słysząc oświadczenie oskarżonej: „Zrobię głupstwo”, że myśli ona o samobójstwie. Nie usiłował w tem jej przeszkodzić, boć jedno cieplejsze słowo wytrąciłoby Woronieckiej broń z ręki. Brutalnie powiedział „zrob głupstwo” i zbliżył się do niej... Może oskarżona instynktem samozachowawczym wiedzioną pociągnęła za cyngiel...

„Jeśli uniewinnia się mężczyzn, którzy zabili stając w obronie czci niezważonych kobiet, uniewinnić należy kobietę, która w obronie swojej czci zabiła tego, co deptał i katował jej mózg i duszę”.

Obrońca prosił o zastosowanie do oskarżonej art. 458 cz. II.

### OSTATNIE SŁOWO.

Osk. Woroniecka powiedziała tylko: „o jedno tylko proszę, by Sąd wyrok, że to co powiedziałam, było prawdą, bo nigdy w życiu nikogo nie okłamałam.

Jeśli wysoki Sąd uzna za stosowne mnie ukarać, zdaję się na wolę wysokiego Sądu”.

Po godzinnej naradzie, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Woroniecką z cz. II art. 458 na 3 lata twierdzy.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że podziela opinie biegłych co do zmniejszonej poczytalności w chwili czynu przestępczego, że zabójstwo dokonane zostało pod wpływem silnej zniewagi, że oskarżona była stale obrażana i krzywdzona moralnie przez Boya, że została ciężko dotknięta przez niego w czasie spotkania w „Italji”, że wreszcie została znieważona bardzo ciężko bezpośrednio przed samem zabójstwem. Sąd zaznaczył, iż wierzy wszystkim zeznaniom oskarżonej, które noszą charakter szczeroci.

Przy zastosowaniu średniego, nie zaś najniższego wymiaru kary Sąd powołał się tem, iż Woroniecka jako już mężatka miała pewne doświadczenie życiowe.

Sąd zasądził od oskarżonej powództwo jedynie w wysokości 1400 zł. (połową sumy), stojąc na stanowisku, że na utrzymanie dzieci w połowie winna były im matka.

Woroniecka wysłuchała wyroku z całym spokojem, tylko silna bledosc i nerwowe drżenie ust zdradzało jej podniecenie.

I. K.

## Stan bezrobocia w Warszawie

Podług danych Państwowego Urzędu Pośr. Pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 22 do 28 b. m. liczba poszukujących pracy wynosiła 20.929. Zasiłki ustawowe pobrało 5.085 fizycznie pracujących.

dni „urzędowego tonu” znała tak gorzko — cicho wysunęła się z pokoju.

2.  
Pociąg sapnął, zazgrzytał drgnął lekko i ruszył. Stojąc przy oknie Hornowicz obserwował szereg m'gotliwych światła szybko wymijanych domów, aż do chwili kiedy zapadli w czarną otchłań nocy. Był w przedziale sam — z uczuciem wielkiej ulgi wyciągnął się na ławce — był zmęczony — no: to „coś” dręczyło go nieustannie. Krw. we widmo lrmu z twarzą straszliwie znaskonowaną wystrzałem w usia — żywe wspomnienie tej upornej nocy, kiedy od niego odeszła na zawsze.

Był zmęczony — jednakże życie w stolicy, ten wir niesłychanych szarpień nerwy, przeżera człowieka, jak groźna nieuleczalna choroba, a w krew się wsysa, że pozbyć się już nie można tej straszliwej żądzy ruchu gwaru i światła wielkiego miasta. Kto żył sę ze stolicą, gdzie indziej będzie tylko intruzem i malkontentem. Terorysty Warszawa swoje kochające dzieci, ale i przywiązują do siebie niepodzielnie. Te myśli nasuwały się Hornowiczowi zawsze, ile razy opuszczał mury miasta, choćby na czas krótki.

Po chwili zmęczenie zawiadnęło nim całkowicie. Nie chcąc zasnąć zbyt mocno ze względów bezpieczeństwa, dzwignął się leniwie — sięgnął po małą podreżną walizkę, do której w ostatnim momencie przed wyjazdem rzucił śpiesznie akty sprawy, referat przygotowany przez sekretarkę, parę niezbędnych drobiażków i niedbale zwinęta, dobrze już wysłuchana toge.

Tak pamięta — nieraz mówiła mu Irma pół-serjo, że ta toge, to symbol piastowanej przez niego godności, emblemat jego społecznego stanowiska,

# Spór o majątek po w. ks. Michale

Przed pół rokiem głośną się stała sprawa powództwa wytoczonego przeciwko Skarbowi Państwa przez hrabinę Brassow, morganatyczną żonę wielkiego księcia Michała, brata cara Mikołaja. Hr. Brassow, która nawiasem mówiąc, do prowadzenia tej sprawy uzyskała przyznanie „prawa ubogich” przez sąd okręgowy w Warszawie, wystąpiła o zwrot majątków, należących w swoim czasie do wielkiego księcia Michała. Wartość powództwa sięga miliona zł. polskich.

Jako pełnomocnicy harabiny Brassow sprawę tę przyjęli do prowadzenia zmarły niedawno adw. Sokółowski, adw. Bogucki, wicemarszałek Senatu, oraz adw. Wł. Szyszowski.

Na rozprawę w Częstochowie, która odbyła się onegdaj, przybyli adw. Szyszowski i z substytucji adw. Boguckie-

go, adw. Rymowicz. Powodowie utrzymywali, że w czasie zawarcia przez Polskę traktatu rzyckiego majątki w. ks. Michała, który już wówczas nie żył, były już własnością prywatną hr. Brassow, a nie własnością dynastji. Przedstawiciel prok. generalnej radca Wierzbowski udawał, że pod zwłędem cywilnym Brassowa była członkiem rodziny Romanowych, gdyż nazwisko Brassow otrzymała dopiero w kilka lat po poślubieriu w. ks. Michała w 1915 r.

Radca Wierzbowski dowodził również, iż małżeństwo to było bigamiczne, gdyż Brassowa, rozwiedziona żona kupca Mamontowa, z drugim mężem swoim Wusertem rozvodu nie miała, czyli małżeństwo jej z w. ks. Romanowem było nieważne.

Sąd wyroku onegdaj nie ogłosił.

## Echa rozruchów głodowych w Drohobyczu

### 53 osoby na ławie oskarżonych

Przed sądem w Boryslawiu toczył się proces 53 osób, oskarżonych o to, że w dniach 13 i 16 czerwca ub. r. w Drohobyczu, w czasie zajść z bezrobotnymi, dopuścili się kradzieży pieczywa z piekarni i innych środków żywności.

W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący 28 oskarżonych po tygodniu ciężkiego więzienia. Dwom sędzią zawiesił karę na 2 lata. Wszystkim zatrzymano areszt śledczy.

Pozostałych oskarżonych Sąd uwolnił.

## Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu protestów w sprawie wyborów do Sejmu w okręgu Stanisławów oraz do Senatu w woj. stanisławowskim odroczył decyzję do dn. 20 b. m.

## STAN POGODY

### WCIAŻ POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przy słabych wiatrach północno - zachodnich. Noc bardzo chłodna, dniem temperatura około 17 st.

## Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124,50, Gdańsk 174,70, Holandja 361,45, Londyn 32,90, Nowy Jork 8,90, Nowy Jork (kabel) 8,904, Paryż 35,14, Szwajcaria 174,50, Stokholm 169,75, Włochy 45,70.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędowych 8,87 $\frac{1}{2}$  — 8,87 $\frac{1}{4}$ .

## Robotnicy popierają swoje pismo

mówiła nawet, że gdyby nie toga — byłby niczem... tak niczem... Irma lubiła żartować — wesoła była, świetlna jej postać wryła się głęboko w jego serce. A jednak odeszła — tak nagle i tak bezspornie — nie miała siły odejść żywa, więc umarła — dla niego i może przez niego. Truono odgadnąć myśli innego człowieka — zdawało się, że zna ją tak dobrze — a pozostała mu wieczną tajemnicą. Nie, stanowczo za dużo o niej myśli — trzeba z tym skończyć wszak jutro w sądzie musi być spokojny, a i dziś jeszcze należało trochę popracować. Przejrzał papiery, notował, zastanawiał się głęboko, szukając tysiąca argumentów dla obrony; bezwiednie oparł dłoń o miękkie zwój togi — zawsze miał wrażenie, że ta dziwna i pełna powagi szata dodaje mu energii, że bez niej nie potrafiłby mówić, że to ona dopomaga mu, jak gdyby pociągała wątek myśli. Dobra stara przyjaciółka — toga adwokacka — tyle już lat spędziła nierozdzielnie i tak wiele razem przeżyli.

Hornowicz w półleżącej pozycji zagłębił się w aktach. Przez szybę widział przechodzących korytarzem ludzi — wszyscy śpieszyli się, mówili głośno nawoływali, ale do przedziału nie wchodził nikt. Krótka noc letnia kończyła się szybko — srebrzyste mgły zasnuły seledynowe kobierce łąk, lekki powiew wiatru rozkołysał dojrzwające łany zbóż, a pierwsze promienie wschodzącego słońca budziły ze snu radością nabrzmiąły, ptaszęcy chór.

Pociąg pędził swobodnie, równo — systematycznie wystukując w przedwonej jakiejś rytmice melodję ruchu, energii drgań i ciepła. Była czwarta rano — dojeżdżali. Bezpretensjonalny budynek stacyjny nie nasuwał żadnych

refleksji — opodał gazon, trochę kwiatów i zieleni. Na końcu wysadzanej drzewami alei banalny hotel, przytułek chwilowo bezdomnych i spoczynku łaknących podróży. Dzwonek. Ktoś budzi się z trudem, prowadzi Hornowicza przez ciemne korytarze do jakiegoś wolnego „numeru”. I rzeczywistość żadna inna nazwa nie określiłaby również dosadnie tego kwadratu przestrzeni, zamkniętego w czterech zimnych ścianach, żadna inna nazwa nie wypuklił pustki tego miejsca bez duszy i bez fizjonomji, gdzie każdy przelotny gość jest tylko znikomą cząstką przepływającej fali, gdzie nikt nie zostawia nic ze siebie i nic nie zabiera w dalszą drogę życia z tych martwych ścian obcych i obojętnych.

Po całonocnej podróży Hornowicz uczuwał lekki zawrót głowy — serce tłuło się jakoś niespokojnie, miał wrażenie, jak gdyby tętno obiegającej krwi zbyt obficie wypełniało mu żyły. Ten stan dziwny, rzadki dość u niego, dawał powód do słuszných obaw o powodzenie powierzonej mu obrony. Musi zaraz po powrocie zlikwidować co ważniejsze sprawy i wyjechać przynajmniej na dwa miesiące, gdzieś daleko — nie myśleć — zapomnieć.

Z uczuciem wielkiej ulgi usiadł nie rozbiegając się na brzegu szerokiej, mocno już zębem czasu szarpniętej otomany, ażeby chwilę odpocząć — zanim zabierze się do zwykłej, obowiązującej przed snem toalety. Głowa ciążyła mu nieznośnie, szukała jakiegos oparcia, nabrzmiałe powieki opadły, jak gdyby pod naporem niewidzialnego ciężaru, ciało zastępyło bezwładnie a duch pozornie pograżał się w bezmiarze spokoju.

(Dok. nastąpi)

MARJA LUBICZ.

## Adwokat gubi toge

1.

Hornowicz nie czuł się dziś dobrze — był zdenerwowany, pod czaszką tłoczyły mu się jakieś koszarne zjawy, dawne, niezatarte wspomnienia.

Ostry dźwięk dzwonka wyrwał go z ządumy — dźwięk ten anonował nadejście pierwszego klienta, nawoływał do zebrania rozproszonych myśli, przypominał obowiązki, no i związane z nimi troski dnia codziennego. Po chwili we drzwiach wytwornie urządzonego gabinetu ukazał się mężczyzna wysoki, dobrze już szpakowaty o twarzy rasowej, spokojnej.

— Powitać szanownego doktora — czem mogę służyć? Proszę uprzejmie zająć miejsce. Dawno, dawno nie widziały... rozkładał się w serdecznościach Hornowicz.

Przybyły, zagłębiwszy się swobodnie w przepaściach ciemną skórą obitego fotelu — milczał chwilę, oddychał głęboko, przytknął oczy.

— Zaraz, zaraz, mecenasie — chwilczkę. Pozwoli pan „minuta milczenia” to dobrze zrobi i mnie i panu.

Zaległa dzwina, jak gdyby rozdzwiczona cisza. Siedzący naprzeciwko siebie dwaj zrównoważeni mężczyźni, nie rzyli się wzrokiem. Oczy adwokata stały się przebiec czaszkę „mystyka”, przeświadczeni że światło promieniemi jasnowidzenia natomiast przybyły zdawał się być faktycznie zagłębiiony we własnych myślach. Wzrok jego spoczywał obojętnie na wyczekującej twarzy gospodarza.

— Tak, tak, drogi mecenasie, przy-

chodzę do pana z prośbą o zastępstwo w sprawie uzyskania reszty należności od mego dawnego wspólnika. Przyniosłem panu te oto spargaly — z niemi sobie mecenas doskonale poradzi, tylko że to nie tutaj — prowincja. Pojedzie mecenas najlepiej w nocy o 12-iej z minutami kurjerem. Parę godzin i na miejscu. Tam hotel porządny jedzenie jak się patrzy — a jakie parówki — palce liżać. Znam, mieszkalem tam przed cięż przeszło dziesięć lat, przed osiedleniem się na stałe w stolicy. No, nie zabieram czasu, wiem jak kochany pan zajęty — zgadzam się na wszystkie warunki — dowiedzenia.

Krótki, silny uścisk ręki i Hornowicz znów pozostał sam. Spojrzył na leżące przed nim akty, odsunął je niechętnie i zadzwonił. W drzwiach stanęła smukła, drobna postać kobieca, ubrana skromnie w zwykły czarny fartuszek biurowy, tylko wcięcie jej kokieteryjnej figurki znaczyło się złotym zygakiem paska. Wytwornie ondulowana zgrabna główka pochyliła się w ukłonie — czekała.

— Wyjeżdżam, dziś w nocy wyjeżdżam — proszę przejrzeć te akty i co ważniejsze zreferować, resztę dokonczę w drodze. Sprawę Apfelbauma przedłoży mi pani po powrocie. Jeżeli zgłosi się dziś Łęski — proszę przeprosić — niech zajdzie do mnie pojutrze. Dziś muszę jeszcze załatwić kilka pilnych spraw przed wyjazdem.

Sekretarka spokojnie zebrała wskazane papiery, rzuciła stereotypowe „proszę bardzo” i przyglądając się badawczo swemu chlebodawcy, którego

# Z ukraińskiego ruchu socjalistycznego

## Konferencja U. S. D. P.

(Kor. wł.).

W dniu 29 maja b. r. odbyła się w Lwowie konferencja szerszego Zarządu Ukraińskiej Partii Socjalno - Demokratycznej, przy udziale delegatów z całego kraju.

Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie z działalności C. K. partii, referat na temat obecnego położenia politycznego i ekonomicznego, sprawy organizacyjne, zwołanie kongresu partii i wnioski.

W referatach i dyskusji, która trwała do późnego wieczora, poruszono szereg spraw, związanych z organizacją proletariatu ukraińskiego, z ruchem zawodowym, spółdzielczym i pracą oświatową wśród robotników ukraińskich. Specjalną uwagę zwrócono na organizację młodzieży robotniczej i współpracę z proletariatem polskim.

Konferencja jednogłośnie aprobowała działalność Centralnego Komitetu partii i przyjęła rezolucję, w której stwierdza konieczność historyczną zmiany kapitalistycznej gospodarki na socjalistyczną, potrzebę połączenia wszystkich socjalistycznych sił dla walki przeciw niebezpieczeństwu wojny, o demokratyzację życia społecznego i z anarchią w stosunkach gospodarczych. Rezolucja żąda zaspokojenia wszystkich praw narodu ukraińskiego w Polsce pod względem

politycznym, ekonomicznym i kulturalnym, protestując przeciwko zamierzonej kolonizacji wojskowej na ziemiach ukraińskich i przeciw reformie szkolnictwa, utrudniającej dzieciom wiejskiego proletariatu korzystanie z nauki w szkołach średnich i wyższych.

Osądziliśmy demagogiczną robotę ukraińskich czynników nacjonalistycznych i komunistycznych, rezolucja zwy-

wa proletariatu ukraiński do organizacji i pracy w szeregach U. S. D. P., do walki o demokrację, wolność i prawa narodu ukraińskiego.

Kongres partii uchwalono zwołać najdalej w miesiącu listopadzie b. r.

Na zakończenie uchwalono szereg wniosków o charakterze organizacyjnym.

## „Sanacyjne” machinacje i bezprawia przy budowie wału kolejowego w gm. Blizne

(kor. własna)

W 1929 r., w związku z przebudową węzła warszawskiego rozpoczęto sypanie wału kolejowego, biegnącego przez gminę Blizne. Przy sypaniu wału była dotąd zatrudniona miejscowa ludność. I w bieżącym roku bezrobotni z gminy Blizne od wczesnej wiosny oczekiwali na rozpoczęcie roboty, którą prowadzi firma: inżynierowie Wolski i Wiśniewski. Na stokach wału od wielu dni gromadzą się bezrobotni z gminy Blizne, w liczbie około 400 ludzi, wyciekając rozpoczęcia pracy i wysyłając delegacje do firmy o przyspieszenie roboty, a do starostwa — o zatrudnienie tylko miejscowej ludności, ponieważ dochodziły wieści, iż to prawo ma być jej odebrane.

I tak mijają tygodnie. Na stokach wału oczekiwano na pracę około 400 bezrobotnych, ludzi w pełni siły do pracy, a zmuszonych przez kapitalistyczną nieprawdę do wielomiesięcznego męczenia się bezczynnie w trosce wielkiej o głodne swoje dzieci, bez środków do życia, skazanych na skrajną nędzę.

I jakież wielkie wzburzenie ogarnęło te masy, kiedy w piątek ubiegłego tygodnia, przybyło do kopania wału 15 obcych ludzi z Warszawy i z poza Warszawy „strzelców” z listami polecającymi od wysokich dygnitarzy państwowych, z kancelarii cywilnej Prezydenta, od generałów i pułkowników. Drgnęły tłumy od wielu dni wyciekające chwili, kiedy chwyca za łopatę, by nasycić swoje głodne rodziny.

Tak oczywista krzywda została wyrządzona miejscowej ludności, że nawet przybyli po krótkiej rozmowie, przynajmniej racje delegacji miejscowej ludności i w spokoju wrócili do siebie. Przeciwnie w zeszłym roku kiedy bezrobotni z gminy Blizne byli zatrudnieni w formie Bema w Warszawie, to zostali po 3-4 dniach pracy zwolnieni właśnie z tego powodu, iż w Warszawie jest dość ludzi bez pracy, wrócili tedy do gminy Blizne na dalsze głodne życie...

Natychmiast w piątek wyruszyła do firmy delegacja dla wyjaśnienia, dlaczego przysłała obcych, a nie daje pracy miejscowej ludności. Firma usprawiedliwiła się, iż takie otrzymała polecenie i obiecała do poniedziałku tę sprawę wyjaśnić.

W poniedziałek rano znowu około 400 ludzi wyległo na wały w oczekiwaniu na załatwienie konfliktu i na pracę. Na stokach wału stał już oddział policji, w liczbie około 30 ludzi, w pełnym rynsztunku, oraz większa ilość „tających”.

Tym razem przybyło 25 obcych ludzi zamieszkałych we Włochach do pracy. Są to ci nieliczni z powiatu warszawskiego, którzy odrabiali na robotach publicznych we Włochach zasiłki, otrzymane w zimie. Pisaliśmy już wielokrotnie, że zmuszanie przez starostwo ludzi korzystających ze skromnej pomocy w zimie do odpracowania jej na robotach publicznych jest bezprawne. Starostwo przeszło nad tem do porządku dziennego, a swoje bezprawnie zarządzania starostwo sankcjonuje obecnie w ten sposób, że pierwszeństwo w zatrudnieniu daje tym, którzy bezprawnie zarządzanie wykonali!

Policja przypuściła szarżę i pędziła ludzi, upominających się o swoje prawo do życia, na przestrzeni kilometrów. Aresztowany został tow. Jan Gabara. Jest wielu ludzi silnie potłuczonych.

Na stokach wału pracują przybyli pod ochroną policji. Natychmiast udała się delegacja, z tow. Antonim Ruszkiewiczem na czele, do starostwa w sprawie interwencji, ale ani starosta ani jego zastępcy nie zostali. Czyżby ci panowie uważali, że nie mają niczego do powiedzenia delegacji i że wszystko jest w porządku? Z kolei delegacja udała się do firmy, która stwierdziła, iż wrędziła na roboty dotąd załatwia starostwo.

W związku z tem, godne jest podkreślenia, iż dotychczas za kopanie wału płacono (oprz. w roku zeszłym) — 98 gr. Jeszcze w piątek, przybyli z listami polecającymi stwierdzili, iż mają otrzymywać 70 gr. i premję, a ci, którzy przybyli wczoraj, otrzymują 65 gr. za godzinę bez premii.

W przeciągu 3 dni płacono została zmniejszona o 5 gr. Zwołujemy starostwo, co stało się z tą sumą?

Dowiedziemy się, iż obudowało ma być zatrudnionych 75 ludzi. Ponieważ trzy gminy, t. j. Blizne, Skorosze i Włochy roszczą pretensje do pracy przy wale, bezrobotni żądają się na równy podział pracy między te 3 gmi-

# Wrzenie wśród naftowców

(kor. własna)

Borysław.

Na skutek wypowiedzenia umowy zbiorowej przez grupę francuskich towarzyszy naftowych „Małopolska”, oraz groźby wypowiedzenia umowy przez Izby Pracodawców w przemyśle naftowym, odbyło się dnia 4 b. m. w sali Domu Robotniczego wielkie zgromadzenie robotników, przy udziale około 1500 ludzi.

Tow. tow. Haluch i Węglowski omówili położenie robotników w przemy-

śle naftowym, stanowisko przemysłowców, ich niszcząca gospodarkę i groźbę zupełnej ruiny tego przemysłu.

Zgromadzeni z najwyższym oburzeniem napiętnowali postępowanie przemysłowców i fakt wypowiedzenia umowy zbiorowej. Spontaniczne wybuchy niezadowolenia z trudem ujęto w karby organizacyjnego działania.

W dalszym ciągu omówiono kwestię bezrobocia i systematyczne redukcje, przeprowadzane przez przemysłowców.

Uchwalono dążyć do wprowadzenia w całym przemyśle 6-godzinnego dnia pracy i wprowadzenia 4-tej zmiany, gdyż tylko w ten sposób uniknie się fatalnych skutków wzrastającego bezrobocia.

W obu sprawach uchwalono wyzyskać wszystkie środki obronne, a jeżeli te zawiodą, przystąpić do ogólnego strajku robotników przemysłu naftowego.

Następnie odbyło się zgromadzenie robotników z firmy „Galicia”, na którym komitet fabryczny złożył sprawozdanie z akcji przeciwoleucyjnej. Zgromadzeni z niezadowoleniem przyjęli do wiadomości konieczność dalszego oczekiwania na odpowiedź dyrekcji tej firmy i domagali się od firmy natychmiastowego cofnięcia ostatnio wydanych wypowiedzeń, względnie przystąpienia do strajku w obronie zredukowanych.

Uchwalono jednomyślnie, że na wypadek utrzymania się dyrekcji przy zamierzonej redukcji — robotnicy tej firmy natychmiast przystąpią do strajku.

## Nowa placówka klasowa w Gdyni

(Kor. własna).

W dniu 31 maja odbyło się zgromadzenie organizacyjne automobilistów gdynskich. Po wysłuchaniu obszernego referatu generalnego sekretarza ZZA.

### Śmierć w katastrofie motocyklowej

Na szosie Kostrzyn - Pobiedziska, w powiecie średzkim, wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Wracający do Poznania p. Hatzband wziął ze sobą kasjera Komunalnej Kasy Oszczędności w Pobiedziskach, Józefa Szczepaniaka. W pobliżu Tarnowa, na skrzyżowaniu dróg pękła nagle opona i, wskutek dużej szybkości, motocykl wpadł na drzewo. Szczepaniak uległ rozbiciu głowy i poniósł śmierć. Kierowca doznał licznych obrażeń.

### Wyniki „wojny” elektrycznej

Elektrownia Pruszkowska zniżyła cenę prądu w granicach swego zasięgu do 76 gr., a na przedmieściach Warszawy (Wola, Czysie i Ochota) do gr. 75 za kilowat, t. j. tyle, ile pobiera elektrownia warszawska. Są to ceny jeszcze wygórowane, ale już jest pożądane odstąpienie od stanowiska bezwzględne, nie liczącego się z sytuacją gospodarczą.

tow. Rongienca z Warszawy, oraz przemówieniu tow. Guzla, uchwalono założyć w Gdyni oddział automobilistów Z. Z. T. i wybrano Komisję organizacyjną, która dokona przejęstrowania szoferów z tak zw. klubu do Związku Zaw. Transp. — sekcji Z.Z.A. Większość zgromadzonych zadeklarowała natychmiast swoje przystąpienie do nowego oddziału.

Jest to pierwsza placówka szoferów Z.Z.T. na Pomorzu.

Nowej placówce klasowo - zawodowej życzymy rozwoju i pomyślnej pracy. Szoferzy toruńscy i grudziądzcy winni krocząc śladem automobilistów gdynskich i również zawiązać oddziały fachowego Związku zawodowego, by walczyć wspólnie z pracownikami komunikacyjnymi całej Polski.

### Czyżby wpływ Szekspira? Na... przemysłowców pod Częstochową!

Nocy ubiegłej w Kaletach pod Częstochową rozegrała się zaciekła walka pomiędzy przechodzącymi granicę przemysłowcami a funkcjonariuszami straży.

Oto patrolująca placówką graniczną w pewnym momencie spostrzegła ze zdumieniem, pomimo ciemności, że krzaki, rosące tuż przy granicy, posuwają się powoli naprzód. Kiedy straż podeszła bliżej i położyła się na ziemi by obserwować niezwykle zjawisko, zrozumiała, iż za powyrywaniem z ziemi krzakami czują się przemysłowcy, którzy dopuszczają się różnych forteli, by nie zostać dostrzeżonymi (w tym wypadku zastosowali oni bardzo pięknie pomysły Szekspira z Macbetha).

Kiedy straż zawezwała szmuglerów do zatrzymania się, porzucili oni zielenie gałęzie i poczęli uciekać. Rozpoczęto pościg i wkrótce stoczono formalną bitwę, podczas której zostali ranni szmuglerzy: Antoni Grzelak w prawą nogę, zaś Jan Janik w lewą, ponadto zatrzymano na miejscu Jana Lisowskiego; towar w ilości przeszło stu litrów spirytusu straż odebrała.

### Strajk w firmie „Centrala Elektrotechniczna”

W firmie przyborów radiowych i fotograficznych „Centrala Elektrotechniczna”, Elektralna 30, zatrudnionych jest 20 pracowników, członków Powsz. Związku Zaw. Prac. Handl. i Biur., Mylna 7.

Ostatnio firma wymówiła 8 pracownikom, Związek zgodził się na redukcję tylko 4-ch pracowników, lecz żądając dla nich należytego odszkodowania. Na tem tle wybuchł konflikt, który zakończył się strajkiem personelu.

Personel jest zdecydowany nie odstąpić od swych słusznych żądań i bronić zredukowanych kolegów.

## Wycieczki Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robot.

**Wycieczka na Słowację.** Wyjazd z Warszawy dn. 1 lipca wiecz., po drodze zwiedzenie Krakowa, dalej z Zakopanego wycieczka przez Tatry idzie na stronę czeską — zwiedza uzdrowiska (Łomnica, Smokowiec) muzeum w Popradzie, Kiezmak, Druzbaki, Lewocze, Podgórdzie, sławne grotty Demanowskie i t. d. Wycieczka potrwa około 12 dni. Koszt 95 zł. Zapisy do 20 czerwca.

**Nad morze polskie i do Kaszubskiej Szwajcarii** od dn. 16—25 lipca. Gdynia (zwiedzenie portu), statkiem na Hel, mierzewa Helska, Jastrzębia Góra, Rozewie, Sopot, Oliwa, Gdańsk jezioro Żarnowieckie, Żarnowiec Kartuzy i Wieżyca. Koszt 65 zł. Zapisy do 6 lipca.

**W Tatry** od 15 do 24 lipca. Koszt 60 zł. Zapisy do 5 lipca, przewiduje się awa szlaki — łatwiejszy i trudniejszy.

**Lodziami Dniestrem** do Zaleszczyk, Okopów św. Trójcy i granicy rumuńskiej (Chocim). Zwiedzanie autobusami Podola.

**Wycieczka** potrwa około 14 dni. Wyjazd 1 sierpnia. Zapisy do 20 lipca. Plan i koszty zostaną wkrótce podane.

**Koszty wycieczek** podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Nieczłonkowie TUR. i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Szczegółowe informacje w Sekretarjacie Generalnym TUR. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03. Od 8 czerwca w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19 codziennie.

DŹWIKOWY MIEJSKI KINOTEATR

Początek o godz. 6.30

Metro Goldwyn Mayer przedstawia:

**CONCHITE MONTENEGRO  
LESLIE HOWARDA  
KAREN MORLEY**  
wprzeitym filmie egzotycznym

**KOCHANKA z TAHITI**

Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc niższe.

**COLOSSEUM** pocz. 6, 8, 10  
NAJWIEKSZA SENSACJA  
EKRANÓW ŚWIATA-REA-  
LIZACJI R. MAMOULIANA  
Twórcy „Wielkowiejskich Ulic”  
p. t.:  
**Dr JEKYLL i Mr HYDE**  
W ROL. GL. FRIDRIC MARCH  
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu  
MAŁA SALA: „MADAME SZATAN”  
Ceny 65 gr. i 1 zł. Reż. C. B. de MILLE

**majestic** nowy-świat 46  
pocz. o godz. 6.  
CENY BILETÓW zł. 1.50 i 2.  
Film dla wszystkich!  
Największy film  
lotniczy świata  
**PATROL**  
Reżyserja:  
**HOWARD HAWKS**  
W rol. głównych:  
**RYSZARD BARTHELMES  
NEIL HAMILTON, DOUG. FAIRBANKS Jr.**

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## 0 MISTRZOSTWA WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH

W niedzielę ubiegłą rozegrano następujące mecze o mistrzostwa Warszawy w grach sportowych:

koszykówka pań klasy A — AZS — Warszawianka 30:0, walkover.

Szcypiorniaki: Legia — YMCA 14:7, Marymont — Warszawianka 4:3.

Hazena: Legia — AZS 8:5.

Koszykówka parów Makkabi—Warszawianka 22:9. Mecz przerwany z powodu... braku piłki, YMCA — Gwiazda 30:0, walkover, Skra—Przyszłość 27:21.

W siatkówce panów kl. A. o mistrzostwo Warszawy, tytuł mistrzowski zdobył zespół AZS. przed 2) Polonią i 3) Przyszłością.

Ostatnie mecze rozegrane dały wyniki: AZS. — Legia 30:3, AZS. — YMCA 30:6, YMCA — Legia 30:27.

### RAN WALCZY, ALE Z VOLKMAREM

Jak się dowiadujemy, Ran zrezygnował z meczu z mistrzem Francji i b. mistrzem Europy, Raphaelem. Raphael domagał się przełożenia meczu na dalszy termin, natomiast

Ran, wezwany do Ameryki, nie może walczyć później, niż w dniu 11 b. m.

Wobec powyższego z przyjazdu Raphaela na mecz z Ranem zrezygnowano.

W dniu 11 b. m. jak to już było zapowiedziane, Ran walczył będzie na stadionie Legii, ale z Volkmarem, mistrzem Niemiec.

### ŻYRARDOWIANKA-ZNICZ 5:1

W Żyrardowie odbył się mecz pomiędzy Żyrardowianką a Zniczem zakończony niespodziewanym zwycięstwem Żyrardowianki 5:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jasiński (2), Kamiński (2) i Hahn.

### SENSACJE ZAGRANICZNE KURJER BOKSERSKI

**New York.** O wakujący po Battlinie tytuł mistrza świata w wadze piórkowej rozegrana została w tych dniach walka pomiędzy amerykańkami: Tommy Paul i Johnny Pena. Mecz odbył się w 15 rundach. Zwyciężył na punkty Tommy Paul.

W New-Yorku odbył się mecz w wadze ciężkiej pomiędzy znanym hiszpańskim pięściarzem Paulino a amerykańskim Mickey Walker, b. mistrzem świata wagi półciężkiej. Po 10 rundach zwyciężył na punkty Walker. Paulino

ważył o 27 amerykańskich funtów więcej.

### FINSKI BIEGACZ USTANAWIA NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Znany biegacz fiński, Lauri Lehtinen, na zawodach w Helsingforsie ustanowił dwa nowe rekordy światowe na dystansach: 1½ mili ang., oraz na 2000 mtr.

Na 1½ mili Lehtinen uzyskał rekordowy czas 5:26 sek.; po drodze, na 2000 mtr., wykazał zawodnik ten również wynik rekordowy — 5:24,3 sek.

Oba wyniki ustanowione były przy niesprzyjającej pogodzie.

### NOWY REKORD ŚWIATOWY W BIEGU NA 30 KLM.

Na zawodach przedolimpijskich znany biegacz argentyński, Jose Ribas, ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 30 km., mając czas 1 g. 40 m. 57,6 sek.

Dotychczasowy rekord należał również do Argentyńczyka Zabali w czasie 1:42:31,2 s.

### NOWY REKORD AMERYKI ARGENTYŃCZYKA ZABALI

Na zawodach lekkoatletycznych w Nowym Jorku słynny biegacz argentyński, Zabali, uzyskał w biegu na 6 mil angielskich wynik lepszy od rekordu amerykańskiego, a mianowicie: 31:26:6 sek.

### Przedsiębiorcy lekceważą życie robotników Śmiertelny wypadek przy pracy

Przy ul. Emilji Plater 33, zajęci byli odnawianiem domu 31-letni Stefan Mierzejewski i 30-letni Marjan Wrzosek, malarze. Wskutek wyrwania się z muru sworzenia, czyli drąga żelaznego, na którym uwiązana była drabina, zaczęła ona gwałtownie opadać z 2

piętra po bloku. Wraz z nią spadł Mierzejewski. Pogotowie Kasy Chorych przewiozło go do szpitala Dz. Jezus — gdzie lekarz stwierdził potłuczenie brzucha, pęknięcie wątroby i krwotok wewnętrzny. Mimo usilnych zabiegów lekarzy M. zmarł.

### Wczorajsze wypadki

#### STARUSZKA POD SAMOCHODEM.

Na pl. Grzybowskim wprost kościoła samochód przejechał 85-letnią Marjanę Kępkiewiczową (Pańska 19). Ogólnie potłuczoną i raną w prawą skroń staruszkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Kierowca zwiększył szybkość i zbiegł.

#### SAMOBÓJSTWO.

42-letnia Anna Berderowa (Dzika 35) otruła się jodyną. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

#### ROZPRAWY NOŻOWE.

Przed domem (Wolska 103) został u-

godzony nożem w lewe przedramię murarz, 30-letni Roman Walczak (Wolska 135).

Przed domem Okopowa 16, otrzymał cios nożem w lewy policzek 25-letni Robert Zębaty, frezer (Żytnia 27).

W domu 19 na Ryńku Starego Miasta została zraniona nożem w czoło 32-letnia Helena Zupełczyńska, gospodyni. Wszystkich rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Zębatego przewiozło do szpitala na Czystem.

### Z Konserwatorjum

#### POPIS UCZNIÓW WARSZAWSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ.

Każdy prawie popis szkolny tegoroczny nasuwa dosyć smutne refleksje. W jakich to bowiem szczególnych warunkach pracują obecnie nauczyciele, ileż sił traci młodzież na przedwczesną walkę z życiem, jak nieproporcjonalne są rezultaty w stosunku do ilości zużytych wysiłków i niespełnionych zamiarów.

Na palcach można policzyć tych uczniów, którzy kształcą się normalnie, mogą grać ile tego szkółka wymaga, nie mają posad, korepetycji, lekcji i t. p. środków zarobkowania, pochłaniających najlepszy czas i zdolności. Reszta albo boryka się z kłopotami, albo wcale się muzyką nie interesuje.

W takich warunkach dojść do poważnych wyników pedagogicznych jest iście salomonową mądrością i na karb zasług Warszawskiej Szkoły Muzycznej należy zapisać fakt, iż nie zniża bynajmniej poziomu i, jak dawniej, daje mocne podstawy solistom i zespołom. Doskonale byli przygotowani pp. R. Wekslerówna i J. Tonkenbaum z klasy prof. Trynitackiej - Dąbrowskiej. Dużo skupienia i muzykalności wykazał p. Lutostawski z klasy prof. L. Kmitowej. Klasę śpiewu prof. A. Comte - Wilgockiej reprezentowały dobrze pp. L. Szretterówna (dźwięczny głos, śliczna dykcja), Zacharzewska i F. Kapalka. Z pianistów najwięcej dojrzałości wyrażało się w grze p. K. Wagnerówny i S. Gaudzińskiego z kl. prof. Dąbrowskiego. P. Wassermühlownie z kl. prof. Rüdigerowej niepotrzebnie przeszkadzała tremą.

Ładnie wykonano „Senne róże” K. Wilkomirskiego pod dyrekcją autora i przy akompaniamencie p. Marji Wilkomirskiej.

H. D.

### Co słysząc w Warszawie?

**WALKA Z LICHWĄ MIĘSNA.** Starostwo grodzkie południowo-warszawskie dokonało lustracji sanitarno-porządkowej, zwracając w pierwszym rzędzie uwagę na warunki sprzedaży i jakości towarów na wszystkich bazarach i halach, położonych w obrębie starostwa. Przeciwko szeregowi osób, głównie właścicielom jatek i sklepów z nabiałem wytoczono sprawy za uprwanie lichwy. Stwierdzono również pobieranie nadmiernych cen za chleb razowy. Wszystkich winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

**ZNIZKA CENY MLEKA.** Na posiedzeniu sekcji mleczarskiej warszawskiej nabiolowej komisji cennikowej zdecydowano obniżyć ceny mleka z 35 do 30 gr. za litr.

**BADANIE KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania nie odbyło się wobec braku quorum. Następnego posiedzenia komisji wyznaczono na czwartek, 9 b. m.

**POBÓR.** Dziś winni stawić się: 1) zamieszkał w 15 i 16 dzielnicach III komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkał w 10 i 13 dzielnicach V komisariatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 D.A.K.), 3) zamieszkał w 8 i 9 dzielnicach XIII kom. — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 1, 4 i 5 dzielnicach XVIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4, 5) zam. w 3 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 5, oraz 6) zam. w 15 i 16 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

### „Prasa“

Wyszł z druku Nr. 4 — 5 „Prasy”, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Zawiera następujące artykuły: Franciszka Głowińskiego: „Na wydawniczym posterunku”, Stanisława Kauzika: „Przebieg sytuacji przemysłu wydawniczego”, Józefa Bery: „Bolesław Prus, jako dziennikarz”, Marjana Grzegorzczaka: „Ile mamy czasopism?”, Jerzego Szapiry: „Bołaczki kryzysowe prasy amerykańskiej i angielskiej”, Jana Pożaryskiego: „Wizyta w Związku Wydawców w Zurychu”, Anieli Hanny Gackiej: „Główne etapy rozwoju prasy francuskiej”, Mieczysława Wajnryba: „Dokształcanie zawodowe dziennikarzy w Niemczech”, Jerzego Gutschego: „Wzwyż kurs dziennikarski w Poznaniu”, Jana Marga: „Polski przemysł papierniczy”, oraz działy następujące: Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, z działalności Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, Syndykatów Dziennikarzy oraz innych organizacji i iennikarskich. Kronika Krajowa, Rynek Krajowy. Przegląd Ustaw i Rozporządzeń, Sądowictwo a prasa. Kronika Zagraniczna, Przegląd piśmiennictwa (m. in. Wł. Wolera — O roczniku prasy świata).

Cena numeru 1 zł. 50 gr. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców Tow. „Ruch”, na większych dworcach kolejowych oraz w administracji „Prasy”: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 m. 11, tel. 540-00.

### Co grają w Teatrach?

**TEATR ATENEUM.** Dziś premiera niezwykle oryginalnej i ciekawej sztuki A. A. Finogenowa p. t. „Strach” granej z olbrzymim sukcesem przez dwa sezony w teatrze Stanisławskiego w Moskwie. Sztuka ta po przez głęboką analizę pobudek ludzkich czynów, których impulsem jest strach, odmalowuje życie w Rosji sowieckiej.  
**Sztukę tłumaczyła Halina Piłchowska.**

**Z OPERY.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w malowniczym teatrze na Wyspie w Łazienkach wykonane będą malownicze balety „Szopeniana”, „Wesele na wsi” i „Tańce wschodnie”.

**TEATR NARODOWY.** Dziś i codziennie komedia E. Sheldona w przeróbce Flera i Croiseta „Historia dwu serc” (Romance).

**TEATR LETNI.** Codziennie komedia Kieczyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

**TEATR NOWY.** Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem”.

**TEATR POLSKI.** Dziś i codziennie nowa komedia Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

**TEATR MAŁY.** Dziś i codziennie nowa

komedia Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła”.

**TEATR „MORSKIE OKO”.** Ostatnie dni rewii „Lisiek figowy”. Za tydzień premiera nowej rewii z Kazimierzem Krkowskim.

**BANDA - KABARET KOMIKÓW.** Dziś nowa rewia p. t. „Jaracz i Banda” z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

**TEATR NOWOŚCI** daje dziś operetkę „Kwiat Hawaju”.

W dzisiejszym przedstawieniu wystąpią gościnnie (grając po polsku) Greta Turnai, artystka operetki wiedeńskiej i Radziśław Peter, pierwszy tenor opery włoskiej w Turynie. Poza tem obsada premjorwa.

Ceny miejsc od jednego zł. Początek o godz. 8.10 w.

**TEATR „NOWY ANANAS”.** Dziś i codziennie w ogródku rewja pod tytułem „To jest Fuks”.

**TEATR MIGNON.** Rewja p. t. „Błażeńska miłość”.

**TEATR IM. ŻEROMSKIEGO.** Do środy włącznie „Dzień październikowy” Kaisera, na Żoliborzu.

W CYRKU WARSZAWSKIM codziennie wielkie batalistyczne widowiska. Początek o godz. 8 wieczorem.

„LUNA - PARK” (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

### Co wyświetlają kina?

**ADRIA PALACE:** „Pożyczony szczęście”.

**APOLLO:** „Dwa serca”.

**ATLANTIC:** „Człowiek, którego zabiłem”.

**BAJKA:** „Ludzie morza”.

**COLOSSEUM:** „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

**W małej sali:** „Madame Szatan”.

**CASINO:** „Bracia Karamazow”.

**CAPITOL:** „Ułani, Ułani”.

**CZARY:** „Nieposkromiony”.

**ERA:** „Nasze niewinne narzeczone”.

**FILHARMONJA:** „Dama z piekiem”.

**FORUM:** „Kapitan Whalan” z Coperem.

**GOPLANA:** „Żywy pociek” i „Podwójna gra”.

**HELJOS:** „Tragedja amerykańska”.

**HOLLYWOOD:** „Faworyta maharadży”.

**ITALJA:** „Życiowe rozbitki”.

**KOMETA:** „Kajdany przeszłości” i „Dziewczę z baru”.

**LUX:** „Dziewczątka z Prateru”.

**MAJESTIC:** „Patrol”.

**MARS:** „Liljanka chce się rozwieść”.

**MASKA:** „Kłatwa rodu mandarynów”.

**MEWA:** „Kobieta na Marsie” i „Ciebie tylko kocham”.

**MIĘJSKI:** „Kochanka z Tahiti”.

**PAN:** „Krwawe perły” i „Znak na drzewiach”.

**PALACE:** „Musisz być moją”.

**RIVIERA:** „W szponach czerezwycyarki” i dodatki dźwiękowe.

**ROXY:** „Graj cygamie” i „Express”.

**SOKÓŁ:** „Panna - wdówka” i „Ślodycze grzechu”.

**STYLOWY:** „Wynalazcy prochu”.

**ŚWIATOWID:** „Tajemnicza szóstka”.

**TOMBOLA:** „Tragedja Amerykańska”.

**TON:** „Syn białych gór”.

**WISŁA:** „Wielka gra”.

**UCIECHA:** „Przygoda miłosna”.

**URANJA:** „Garsonki i drapacze nieba”.

### Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Zapisy na Wolną Wszechnicę Polską na r. ak. 1932/33 rozpoczęły się dnia 1 czerwca i trwać będą: w I terminie do 1 lipca, w II terminie od 10 września do 10 października.  
Informacji udziela Sekretariat — Opaczeńska 2-a, tel. 932-03.

**SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!**  
Największa hurtownia w Polsce  
**SUKIEN I BLUZEK M. Hopman**  
Warszawa, Nalewki 38, front I piętro tel. 11-55-72  
rozpoczęła detaliczną sprzedaż p/g najnowszych modeli zagraniczn.  
**CENY ŚCIŚLE HURTOWE!**

Ogłoszenia drobne  
**„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy**

### JAN WAŚNIEWSKI 53) Na podszybiu

Powieść górnicza.

Zwykle Zub był pośmiewiskiem gromady. Teraz ona stała po jego stronie. Słyszac o sobie takie głosy, czuł się wywyższony jako pierwsza ofiara nowego porządku rzeczy, który miał za chwilę zaciąć nad całą społecznością.

Największy posłuch i uznanie wśród ludności miał niejaki Matusiak, w wymowie miejscowej Matusiok lub wprost Matsiok, przedsiębiorca kopalniany i dostawca koni. Ten to Matusiak od razu zajął nieprzyjazne stanowisko wobec Kossobudzkiego. Ze Śląskiem, człowiekiem dość rzutkim, prowadził niejedyn interes i wspierał się wzajem, nieraz może i wbrew interesom „Eksplotacji”. Przepuszczał, że wiele rzeczy się teraz urwie.

Matusiak był człowiekiem noszącym się godnie. W ciemnym zwykle ubraniu, a zawsze w długich butach, z zegarkiem o grubym, połączanym łańcuszku, zwisającym na szerokim brzuchu, właściciel dwudziestu morgów ziemi, patrzył na wszystkich z odcieniem wyższości. Ręce miał wielkie, grube, ruchy ciężkie, choć pozował na miejską elegancję. Zawzięty, bardzo mściwy i zazdrośny, zrobił karierę „we świecie”, jak mówił. Przed kilkunastu laty wrócił z jakim takim groszem do rodzinnej wsi — sąsiadujących ze Starym Olkuszem Pomorzan — dokupił sobie ziemi i, nawiązawszy stosunki ze Śląskiem, krok za krokiem wypierał innych, aż stał się bogaczem.

Od swego szwagra Nogi, dowiedział się o projektach Kossobudzkiego. Zwyczajem swoim pomilczał

chwile, zaciskając szczęki raz po raz, że aż ścięgni nad policzkami mu drgały i zakłął:

— Scierwa! To ón moje konie od roboty z wierchu odstawi. Przewóz galmanu od szybków też! Jakos tak się złożyło, że dwa razy, dzień po dniu, jego furmani coś przeskrobali. Kossobudzki wlepił im karę. Matusiak młodszego furmana — wyrostka jeszcze — sprzał dokumentnie rzemieniem, kary wytrącił wszystkim z zarobków, ale się zawiązał w sobie.

— Za Śląskiego takby nie było! Cie go, juchę i nowego nadsztygara... Za kilka minut spóźnienia jak strajuje!

W trzy dni potem znów furman dostał karę. Matusiak tym razem bił już pięścią naodlew, póki się parobek krwią nie zalał. Zamyślił się... Do tej pory nie zdarzyło mu się wprawdzie, aby jaki urzędnik kopalniany wziął łapówkę, ale teraz zastanawiał się, czy Kossobudzki nie tego chce, tak z nim postępując. Wybrał się do niego do kantorku przy izbie zbrojnej, lecz fatalnie się zawiódł.

Gdy napomknął z czym przyszedł i sięgał swą grubą łapą w zanadrze po pieniądze, nadsztygar zerwał się od stołu i wskazując drzwi, wrzasnął:

— Won stąd, durniu!

Twarz Matusiaka zaszła krwią. Opanował się jednak i zaczął usprawiedliwiać.

— Ja, panie nadsztygarze, przecie...

— Won, bo przez Banasika wyrzuce! Banasik, Banasik!

Stróż przykuśtykał natychmiast, ale przedsiębiorca nie czekał i wyniósł się sam. Nazajutrz bardzo pokornie przeprosił Kossobudzkiego, nie mógł jednak już o nim myśleć spokojnie.

— To ja do niego jak do człowieka, a on tak? Poczekaj, psie łajno, jeszcze ty poznasz Matusioka Tomasa. Poczekoj!

Wyrzucenie za drzwi pierwszego bogacza we wsi, człowieka poważanego, chluby okolicy wstrząsnęło wszystkimi. Ludzie czuli się osobiście niemal dotknięci, zwłaszcza, że Matusiak przedstawił sprawę w ten sposób, jak gdyby był u nadsztygara, aby prosić go o zaniechanie zmian na kopalni dla uniknięcia daleko idących redukcji. Rozmowy o zawziętości Kossobudzkiego na górników, o chęci ich redukcji nie ustawały. Zdawało się, że ktoś je umyślnie podsycy. Oczywiście Matusiak nie próżnował i jak mógł, dolewał oliwy do ognia.

Pogłoski te doszły wreszcie i do Stawińskiego. Milczący górnik długo medytował, nie śniąc interpelować wprost zwierzchnika, aż wreszcie nie wytrzymał.

— Panie nadsztygarze, jakby się te nowe wyciąganie zrobiło, to dużo ludzi pójdzie precz z kopalni... Może to i gorzej będzie?

Było to w kilkanaście dni po zajściu z Dide, więc Kossobudzki odrzekł:

— Po pierwsze do tego tak prędko nie dojdzie, bo Francuzi, nie chcą, a po drugie dla kopalni tak, jak jest teraz, to właśnie jest gorzej.

Stawiński spojrzał na mówiącego uważnie i mrknął:

— A niby dlaczego, panie nadsztygarze?

— Bardzo prosto! Sposób ciągnięcia jest kosztowny i trudny. Teraz konjunktura jest dobra, ale gdy przyjdzie zła, możemy nie wytrzymać konkurencji.

— To wtedy możnaby dopiero zmieniać.

— Jeśli, co nie дай Boże, doszłoby do tego, to mowiby nie było o zmianie, bo nie chcieliby w złych czasach czynić wkładów. Inwestycje robi się tylko wtedy, gdy jest dobrze.

— A z ludźmi od ciągnięcia coby było, jakby wprowadzić to nowe?

(D. c. n.)

### NASZA RUBRYKA

#### Poszukiwanie pracy

**MAGISTER** matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycji. W krótkim czasie poprawia słownie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

**PANIENKA** MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenia do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

**STARSZY**, inteligentny człowiek, umie prowadzić meldunki, prosi właścicieli domów o jakakolwiek pracę (dozorca lub pilnowanie mieszkania) za życie i mieszkanie. Oferty dla „Stanisława”.

**WYŻSZEJ SZKOŁY** DZIENNIKARSKIEJ ABSOLWENT poszukuje praktyki dziennikarskiej, miejscowość obojętna. Oferty do Redakcji „Robotnika”, pod „Szkoła i praktyka”.

**KRAWCOWA** poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tania. Poznańska 22 — 62.

**RYSOWNIK - GRAFIK** poszukuje jakiegokolwiek pracy, któryby umożliwiła mu dalszą egzystencję i ewentualnie ukończenie przerwanego studjów. Łaskawe zgłoszenia sub. „Grafik” do Redakcji.

**NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO** (kurs niższy i średni), ROSYJSKIEGO lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie. Redaguję podania. Ceny niskie. Mareszałkowska 91/79. Tel. 903-01 (Ogólny).

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.